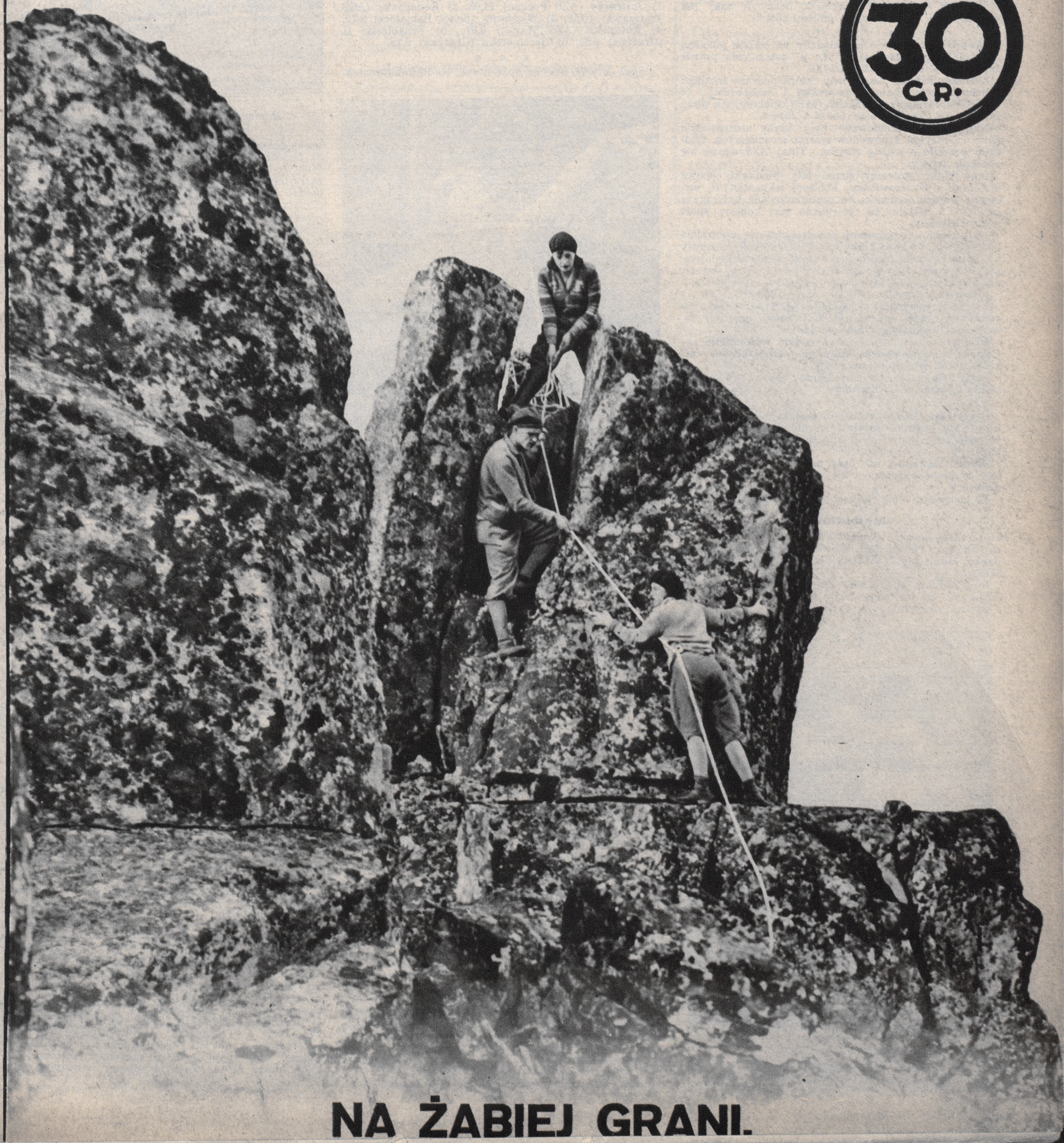


# RAZ DWA TRZY..



NA ŻABIEJ GRANI.



# NOWE MISTRZYNIĘ POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE

Warszawa, w lipcu.

## Przebieg sobotnich zawodów.

Boisko w warszawskiej Agrykoli (park Sobieskiego) było w ub. sobotę i niedzielę terenem zaciętych walk o kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Były to już jubileuszowe, bo dziesiąte z rzędu, kobiece mistrzostwa, a jednocześnie stanowiły ostatni niemal etap w pięcioletnich bojach o „Dianę” ofiarowaną przez Państwowy Urząd W. F. dla zwycięskiego klubu w klasyfikacji drużynowej.

Historia rozgrywek o „Dianę” jest dość interesująca. Początkowo prowadził AZS warszawski przed Legją, gdyż Grażyna nie brała udziału w mistrzostwach roku 1927. Następnie do zwycięzcy zaczęły się przybliżać kluby Grażyna i Cracovia, jednak AZS ani na chwilę nie dał sobie wydrzeć prowadzenia. W roku ubiegłym Cracovia przestała się liczyć, gdyż nie wzięła udziału w zawodach, na placu pozostały zatem dwie tylko rywalki: AZS warszawski i Grażyna — Warszawa. Do chwili rozpoczęcia mistrzostw AZS prowadził 31 punktami różnicy.

Obecnie pozostały do rozegrania jedynie trójbój i pięciobój, w których punktacja liczy się tak, jak w sztafetach, tj. podwójnie (26:16:10:6:4:2).

Zawody warszawskie zgromadziły na starcie pokątną cyfrę 58 zawodniczek klasy A, a zatem całą prawie śmietankę kobiecej lekkoatletyki.

Zabrakło jedynie Lewinówny, która podczas treningu zwichnęła sobie palec, Janowskiej i Świętkówny ze względów formalnych (zmiana barw klubowych), oraz zawodniczek krakowskich Lonki i Jasnej.

Najsilniej reprezentowane były kluby warszawskie (AZS i Grażyna) z powodów zresztą zrozumiałych. Chodziło przecież o ważną stawkę. Tutaj AZS okazał się znacznie lepszy.

Inne kluby stołeczne, przed laty pionierki, (mowa o Polonii i Warszawiance) kobiecej lekkoatletyki, wystąpiły bardzo skromnie, bo reprezentowane były przez „solistki”. Szkoda, że zaniedbano tam kobiecy sport lekkoatletyczny.

Z prowincji najmocniej przedstawiał się naturalnie okręg śląski, którego kluby (Stadjon i Pogoń) odegrały na mistrzostwach tegorocznych rolę niewiele mniejszą, niż AZS warszawski o taką Dianę, jak Grażyna słabsza, niż zwykle. Zwłaszcza Stadjon spisał się doskonale.

Doskonale przedstawił się okręg łódzki. Niezłe zareprezentował się także AZS poznański z Jasienską na czele, oraz Ł. K. S. Pozatem przybyły zawodniczki pomorskie i białostockie.

Kraków reprezentowały dwie tylko lekkoatletki — Czarska i Freiwaldówna, która po rocznej blisko przerwie, znów wystąpiła na bieżni.

Brak było natomiast zawodniczek lwowskich, wileńskich, lubelskich i wołyńskich.

Hegemonia AZS-u, wykazana została pierwszego dnia i stało się pewnym, że Grażyna nie tylko, że nie zdola wyrwać mu „Dianę”, lecz znacznie odpadnie w punktacji.

Wyniki zawodów nie były najwyższe. Przypisać należy to przede wszystkim kiepskiej pogodzie i silnemu wiatrowi.

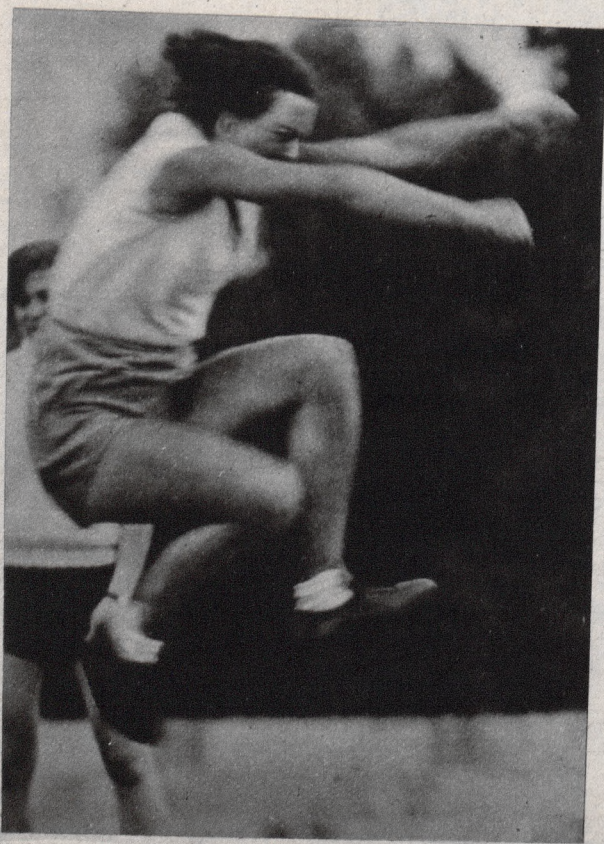
W pierwszym dniu na czoło wysunęła się

### Manteuflówna,

która zdecydowanie zdobyła dwa mistrzostwa. Jasińska w kuli dość równa, lecz słabsza, niż się spodziewano. Bardzo ładnie biegła sztafeta 4x100 m. AZS-u warszawskiego.

Bieg 800 mtr. stracił wiele na wartości z powodu usunięcia ze startu Orłowskiej. Kłosówna wygrała go z trudem, ale bardzo wyraźnie.

Sikorzanka (Stadjon) w skoku udał.



Przy znikomej liczbie widzów rozpoczęło sobotnie zawody od tradycyjnych przedbiegów na 60 metr.

I. przedbieg — 1) Manteuflówna 8 sek., 2) Freiwaldówna 8,4, 3) Grabicka. Wygrane bardzo pewnie. Freiwaldówna okazała dobrą formę.

II. przedbieg — 1) Breuerówna 8,1, 2) Woynarowska 8,5, 3) Stolarkówna. Ślężaczka posiada doskonały finisz.

III. przedbieg — 1) Sikorzanka 8 sek., 2) Hulanicka 8,1, 3) Hofińska. Zacięta walka o pierwsze miejsce. Hulanicka w formie nieszczęśliwej.

\* \* \*

Rzut kulą zgromadził na rzutni 12 współzawodniczek. Od razu wysuwa się na czoło Jasińska, która rzuca za każdym razem około 11 mtr. Brak Lewinówny pozbawił emocji w tej konkurencji. Konopacka wychodzi w drugim rzucie pewnie na drugie miejsce. O trzecie i dalsze miejsca toczono zacięte boje, z których dopiero w finale wyszła zwycięsko Weisówna. Wyniki: 1) Jasińska (AZS Poznań) 11,03, 2) Konopacka (AZS Warszawa) 10,58, 3) Wiesówna (Sokół Pabjanice) 9,79, 4) Kotowska (AZS Warsz.) 9,67, 5) Schabińska II (Grażyna) 9,64, 6) Grochowska (Grażyna) 9,18.

\* \* \*

Skok w wyż. Stawka dość liczna, bo 10 konkurentek.



Konopacka (AZS Warszawa) w rzucie kulą.

Przy wysokości 135 cm. część odpada i pozostaje na placu boju 6 finalistek. Dobrze się złożyło, powiedzieli sędziowie. Manteuflówna wyróżnia się od pierwszych już skoków, przyciem za każdym razem do 145 cm. włącznie bierze poprzeczkę już pierwszym skokiem. Przy wysokości 152 cm. po pierwszej próbie, odchodząc do drugiej konkurencji, rezygnuje. O drugie miejsce stoczyły rozgrywkę Lutosińska i Bytomska, przyciem pierwsza osiąga b. ładnie 140 cm. Wyniki: 1) Manteuflówna (AZS Warsz.) 145, 2) Lutosińska (ŁKS) 140 cm., 3) Bytomska (Pogoń kat.) 135, 4) Żółkiewiczówna (Sokół Bydgoszcz) 135, 5) Kwaśniewska (ŁKS) 135, 6) Hulanicka 135 cm.

Przedbiegi 100 mtr. I przedbieg — Breuerówna 13,1, 2) Orłowska 13,4, 3) Schabińska I. Zacięta walka o drugie miejsce.

II przedbieg — 1) Manteuflówna 13, 2) Stolarkówna 13,8, 3) Kwaśniewska. Wygrane niezwykle łatwo i do brych kilka metrów.

III przedbieg — 1) Sikorzanka 13,5, 2) Hulanicka 13,8, 3) Gorłofówna. Hulanicka z trudnością osiąga drugie miejsce. przed atakującą ją Gorłofówną.

Bieg 800 mtr. Na starcie 7 zawodniczek. Brak Wiczorkiewiczówny i Koczarnówny z AZS-u. Orłowska za dwa falstarty, które przypisać należy zdenerwowaniu, zostaje usunięta. Po starcie na czoło wysuwają się ślężaczki Kłosówna i Szuasówna. Pierwsze 400 m. 1:12. Kłosówna zaczyna oddalać się od rywali, podczas gdy Świdorska dochodzi Szuasównę. Wszystkie trzy kończą dość wyczerpane. 1) Kłosówna (Pogoń Kato-



Manteuflówna (AZS Warszawa) na mecie.

wice) 2:29,8, 2) Szuasówna (Pogoń Katowice) 2:31,4, 3) Świdorska (AZS Poznań) 2:33, 4) Głazewska (ŁKS) 2:40, 5) Zajączkowska (Grażyna), 6) Grycówna (ZMW Białystok). Niespodziankę sprawiła Świdorska czasem bardzo dobrym.

Final 60 mtr. Wbrew przewidywaniom, zawodniczki ruszyły za pierwszym razem. Manteuflówna miała start piękny, toteż wygrała zdecydowanie. Obie Ślężaczki okazały się jednak bardzo groźne. Freiwaldówna sprawia niespodziankę, bijąc Hulanicką. Wyniki: 1) Manteuflówna (AZS Warsz.) 8 sek. pod wiatr, 2) Breuerówna (Pogoń kat.) 8,2, 3) Sikorzanka (Stadjon) 8,2, 4) Freiwaldówna (Makabi Kraków) 8,3, 5) Hulanicka (Grażyna), 6) Woynarowska (AZS Warsz.).

Przedbiegi 4x100 mtr. I przedbieg. — Był on tylko formalnością, bo wszystkie drużyny wchodziły do finału. 1) Stadjon 57 sek., 2) Pogoń katowicka 63 sek., 3) Grażyna I 72 sek.

II przedbieg — 1) AZS Warszawa 53,4 rekord polski wyrównany, 2) AZS Poznań 56,2, 3) Grażyna II 56,4. Drużyna ŁKS wyeliminowana. Zespół zwycięski zmienił doskonale pałeczkę, stąd czas dobry.

### Drugi dzień zawodów.

Przedbiegi 80 m. przez płotki. Pierwszy przedbieg wygrywa łatwo Schabińska (Legja) 13,3 przed Hofińską (Stadjon) 14,8 i Lanżanką (AZS. Poznań). W drugim przedbiegu Freiwaldówna (Makabi — Kraków) 13,6 wygrywa przed Białasówną (Pogoń Katowice) 14,2 i Maciejewską (Grażyna).

Rzut oszczepem. Startuje 13 zawodniczek. Niespodziankę sprawia Kwaśniewska (ŁKS), która z każdym rzutem się poprawia i w piątej kolejce osiąga bardzo dobry wynik, bo blisko 35 m. Również Jasińska (AZS Poznań) osiąga najlepszy swój wynik w życiu. Zawodniczki warszawskie słabsze, niż się spodziewano. W pobitem polu znalazły się Hulanicka (Grażyna), Zajączkowska i Schabińska II. Poza konkurencją rzuciła Smętkówna z ŁKS, niedopuszczona do zawodów ze względów formalnych, osiągając 29,30. Ostateczny wynik: 1) Kwaśniewska, (ŁKS) 34,48, 2) Jasińska (AZS. Poznań) 34,01, 3) Konopacka (AZS. Warszawa) 31,42, 4) Wojnarowska (AZS. Warszawa) 31,37, 5) Kobielska (Polonia) 30,61, 6) Czarska (Cracovia) 28,95.

Final sztafety 4x100 m.: bieg niezwykle interesujący. AZS. dzięki Manteuflównie i Wojnarowskiej prowadził po 200 m. o jakie 10 m. Orłowska ze Stadjonu otrzymuje, jako ostatnia, pałeczkę o 6 m. w tyle. Zdolała ona jednak zwyciężyć Wiszniewską tuż przed metą. Wynik biegu: 1) Stadjon (Sikorzanka, Pachowa, Hofińska, Orłowska) 53 sek. rekord Polski, 2) AZS. Warszawa 53,2 również lepiej od rekordu, 3) Grażyna 54, 4) Pogoń Katowice 54,2, 5) AZS. Poznań, 6) Grażyna II.

Skok udał z miejsca: 1) Hulanicka (Grażyna) 2,40, 2) Pachowa (Stadjon) 2,33, 3) Jasińska (AZS. Poznań) 2,31, 4) Sikorzanka (Stadjon) 2,30, 5) Kwaśniewska (ŁKS.) 2,26, 6) Lutrońska (ŁKS.) 2,25. Ciekawy jest fakt, że w finale wszystkie zawodniczki poprawiły swe wyniki.

Przedbiegi 200 m. były właściwie tylko formalnością dlatego, że cały szereg zawodniczek wycofał się. Najlepszy czas miała Orłowska 28,4. Sikorzanka została usunięta za dwa falstarty.

Final biegu 80 m. z płotkami. Po jednym falstartzie Freiwaldówny, zawodniczki ruszają. Z miejsca prowadzi Schabińska, podczas, gdy Freiwaldówna ma słabszy start i wogóle biegnie gorzej, niż w przedbiegu. Schabińska wygrywa zdecydowanie. 1) Schabińska (Legja) 13,1, 2) Freiwaldówna 13,3, 3) Hofińska 14,2, 4) Białasówna, 5) Lanżanka, 6) Maciejewska.

Skok udał. Startuje 13 zawodniczek. Bardzo dobrze skacze Sikorzanka, która w piątym skoku zwycięża faworytkę Kwaśniewską. Poziom tej konkurencji bardzo wysoki. 1) Sikorzanka 518, 2) Kwaśniewska 503, 3) Brojerówna 500, 4) Hulanicka 490, 5) Lubecka (Grażyna) 485, 6) Piotrowska (AZS. Warszawa) 471.

Final biegu 100 m.: Zdecydowanie zwycięża Manteuflówna, która znajduje się w znakomitej formie. Hulanicka lepsza niż na 60 m. w sobotę, natomiast Orłowska (Dokończenie na str. 7).



# WSPANIAŁA IMPREZA MOTOCYKLOWA W BESKIDACH ŚLĄSKICH.

## I Motocyklowy Wyścig Górski w Wiśle.



Breslauer na „Couventry Eagle“, zwycięzca w kat. 350 ccm.

Na prawo: Na trasie wyścigu.

Poniżej: Norbert Pollack na „Rudge“ zwyciężył w kat. 1000 ccm.

Kadlec (Czechosłowacja), 45 Phillip (Czechosłowacja), następnie startują maszyny kategorii do 500 ccm. również w liczbie 6 zawodników: Nr. 27 Bogusławski (Polska), 30 Gembala (Polska), 31 Münster (Polska), 34 Pachmann (Czechosłowacja), 38 Schneeweiss (Austria), 40 Stankiewicz (Polska). W kategorii do 350 ccm. startuje 9 zawodników: Nr. 11 Mokrysz (Polska), 12 Chmiel (Polska), 14 Kasprzowski (Polska), 16 Kadlec Franciszek (Czechosłowacja), 17 Baron (Polska), 18 Bathelt (Polska), 19 Kołodziejczyk (Polska), 21 Tichy (Czechosłowacja). W kategorii do 250 ccm. startują zawodnicy: Nr. 1 Sobel (Polska), 2 Maciejewski (Polska), 3 Bubala (Polska), Balcar (Czechosłowacja), 7 Kurzawa (Czechosłowacja), 8 Litek (Polska), 20 Drapala (Czechosłowacja).

W kategorii 1000 ccm. obowiązuje sześć okrążeń, dla 500 ccm. — 6 okrążeń, dla 350 ccm. — 5 okrążeń i dla 250 ccm. — 4 okrążenia.

### Schneeweiss czy Bogusławski?

Natychmiast po starcie na czoło wybija się z miejsc Schneeweiss, mając za sobą w niewielkiej odległości nr. 27 Bogusławskiego, najgroźniejszego konkurenta. Na serpentynach Kubalonki obydwaj zawodnicy odrywają się od pozostałych jeźdźców, którzy nie mogą uporać się z serpentynami, pozostają daleko w tyle. W drugim okrążeniu sytuacja nie ulega żadnej zmianie z tym, że obydwaj czołowi zawodnicy uciekają jeszcze dalej. Na trzecie i czwarte miejsce wysuwa się nr. 17 Baron i 18 Bathelt, obydwaj Polacy. W międzyczasie telefonem nadchodzą wiadomości o szeregu wypadków, jakim ulegli zawodnicy na serpentynach, bądź też wskutek gwałto-

jest zasługą przede wszystkim p. Glücksmanna z Bielska. Wyścigi motocyklowe w Wiśle urządzone tam po raz pierwszy, zostały przyjęte przez publiczność z niekłamana radością, zapewne impreza ta ustali sobie stałe miejsce w kalendarzu sportowym polskich motocyklistów, a to z uwagi na niezwykle bogatą i ciekawą trasę w Beskidach Śląskich, co niewątpliwie w olbrzymiej mierze przyczyni się do szerokiej propagandy uroczej miejscowości klimatycznej Wisły.

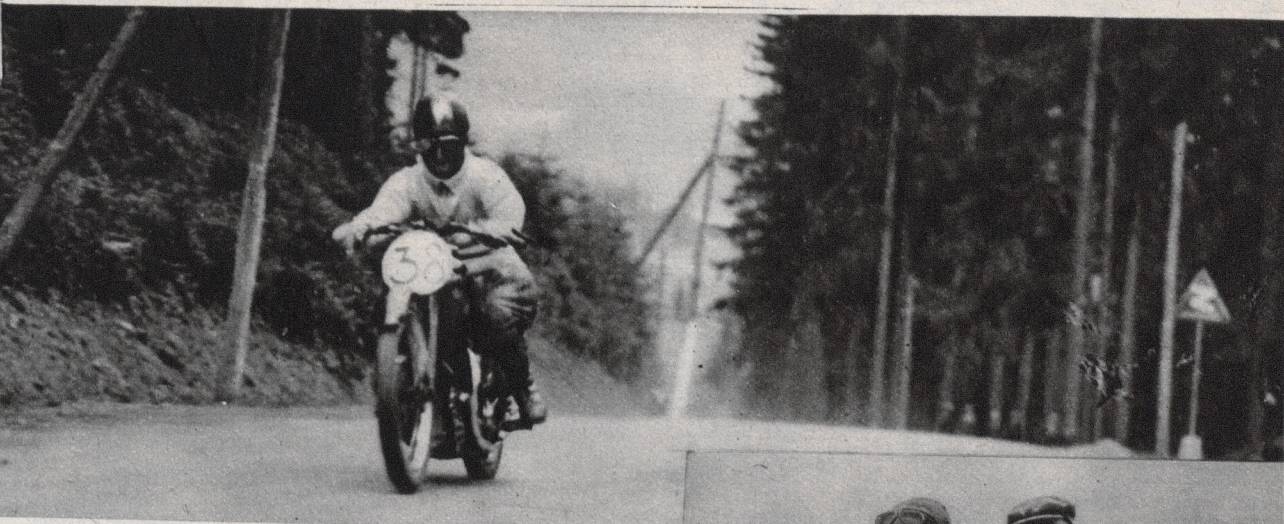
Wieczorem o godz. 6 w pensjonacie „Oaza“ odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom.

M. Mikula.

Dla sportowców do masażu....  
tylko AMOL

W czasie podróży do orzeźwienia  
tylko AMOL

AMOL jest wszędzie do nabycia!



Wisła, 20 lipca.

(Od specjalnego wysłannika „Raz Dwa Trzy“).

Poraz pierwszy urządzone w Polsce motocyklowe wyścigi górskie na serpentynach Kubalonki, miejscowości klimatycznej w Beskidach Śląskich przez połączone kluby motocyklowe z Cieszyna, Bielska, Mysłowic i Polski klub motocyklistów z Katowic, wypadły pod każdym względem wspaniale. Samą inicjatywę urządzenia podobnego biegu w najbardziej uroczym miejscu, jakim są Beskidy Śląskie, uważać należy za bardzo szczęśliwą. Trudno bowiem znaleźć w Polsce piękniejszą i odpowiedniejszą trasę, jak właśnie tą.

W malowniczej miejscowości Wiśle, poprzez wspaniałe serpentyny Kubalonki, koło zameczku p. Prezydenta Rzpltej, znajdującego się na jej szczycie, biegła trasa obok źródeł i koryta rzeki Wisły, a wzdłuż jej biegu z powrotem do miasteczka. Jedno okrążenie wynosiło 17 km. Takiego bogactwa trasy i widoków zawodnicy nasi dotychczas nie mieli sposobności podziwiać. Ponad szczytami uroczystych lasów beskidzkich, trasa przeciępiona niemal do stoków gór, idealnie równa zapowiadała rewelacyjne wprost wyścigi. W połowie trasy, na zameczku p. Prezydenta na szczycie Kubalonki dumnie powiewający sztandar z orłem białym wskazywał na obecność Głowy Państwa. Przed dostojnym obliczem p. Prezydenta i orszaku, obserwujących wyścig z tarasu zameczka, zjeżdżali zawodnicy w dół Wisły. Spokojna dotychczas Wisła i jej okolice rozbrzmiały niebywałym hałasem i warkotem maszyn oraz samochodów, które w olbrzymiej ilości zjechały na to widowisko.

### Start zawodników.

O godz. 14-ej na starcie staje 29 zawodników. Z zagranicznych gości najsilniej reprezentowani są Czesi, zaś z Austrii przybył znany już w Polsce z wyścigów o „Grand Prix“, Schneeweiss. Brak natomiast Alvenslebena z Bydgoszczy, który naskutek niemądrego mu części składowych do maszyny, w wyścigu udziału wziąć nie mógł. Nieszczęśliwy wypadek mistrza czeskiego Dworzaka (w dniu poprzednim na treningu uległ on bowiem złamaniu nogi), osłabił również wrażenie wyścigu.

Piękna pogoda zwała do Wisły około 10.000 widzów, rozlokowanych na wspaniałych serpentynach Kubalonki na przestrzeni około 10 km.

Ze startu wypuszczone zostają najpierw maszyny kategorii do 1000 ccm. w liczbie 6 zawodników, a mianowicie: Nr. 29 Pollack (Polska), 36 Cukal (Czechosłowacja), 42 Karuga (Polska), 43 Adamczyk (Polska), 44

wnych zjazdów zwłaszcza ze stoków Kubalonki, za zameczkiem p. Prezydenta. Wyścig z uwagi na brak wyrobionych zawodników przestaje być ciekawym.

Po dalekiem odsunięciu się Schneeweissa i Bogusławskiego, którzy wreszcie nie posiadają już żadnych groźnych konkurentów, widocznym jest, że walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy tymi dwoma zawodnikami. W drugim okrążeniu Schneeweiss wykazuje najlepszy czas dnia, mianowicie 17 km. w czasie 17 min. 26 sek. W piątym okrążeniu publiczność z niecierpliwością oczekuje ukończenia wyścigów i zwycięstwa przez Schneeweissa. Tymczasem według relacji telefonicznych Schneeweiss zgłoszony jest jako pierwszy, przebywszy zameczek p. Prezydenta, a tuż za nim jedzie Bogusławski. Nic nie zapowiada, by doskonale jadący Austriak mógł stracić pierwsze miejsce. Tymczasem wśród olbrzymiej radości zebranej publiczności na metę wpada, jako zwycięzca nr. 27 Bogusławski. Dalsze chwile oczekiwania, a wreszcie za ostatnią serpentyną ukazuje się Schneeweiss, który popycha zepsutą maszynę własnymi siłami, aby w ten sposób doskonale prowadzony bieg zakończyć. Tak rzadko spotykana ambicja sportowa została przyjęta przez publiczność żywiołowymi oklaskami. Okazało się bowiem, że maszyna Schneeweissa, zjeżdżając z ostatniej serpentyny Kubalonki, uległa defektowi i ambitny jeździec własnymi siłami pchał ją do mety już na prostej przestrzeni przeszło trzy kilometry. Przybywszy do mety padł na ziemię zupełnie wyczerpany.

### Wyniki.

Reszta zawodników zdziśiatkowana na skutek ciężkiej i niebezpiecznej trasy zmniejszyła się o 11 jeźdźców, tak, że na 29 startujących bieg ukończyło tylko 18. Wyniki w poszczególnych kategoriach przedstawiają się następująco:

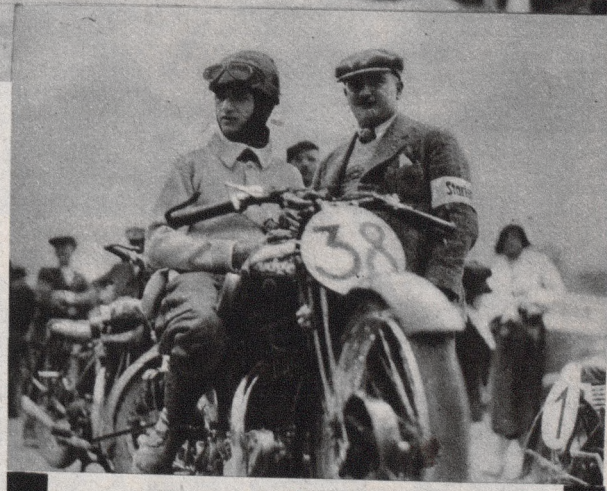
W kl. A. do 250 ccm. 4 okrążenia: 1) Drapala (Ołomuniec Csl) 1 godzina 4.30.4, 2) Sobel (Kraków) 1:5.21.6, 3) Bubala Franciszek (Katowice) 1:9.57.6.

W kl. B. do 350 ccm. — 5 okrążeń: 1) Breslauer (Katowice) 1:16.08.5, 2) Baron Leopold (Bielsko) 1:26.37.2, 3) Chmiel (Mysłowice) 1:34.33.

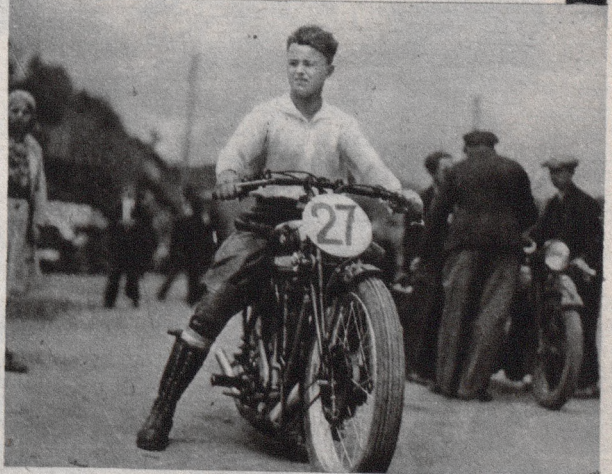
W kategorii C — 500 ccm. — 6 okrążeń: 1) Bogusławski (Warszawa) 1:26.36.2, 2) Schneeweiss (Austriak) 1:31.38, 3) Münster Józef (Kraków) 1:39.57.02.

W kategorii D — 1000 ccm. — 6 okrążeń: 1) Pollack (Katowice) 1:33.10, 2) Kadlec (Ołomuniec) 1:52.22.6, 3) Karuga (Król. Huta) 1:54.26.6.

Organizacja zawodów była niezwykle sprawna, co



Schneeweiss, doskonały zawodnik austriacki ustanowił rekord trasy w 1 okrążeniu.



Bogusławski na maszynie „Kondor“ pokonał w biegu kat. 500 ccm. doskonałego motocyklistę austriackiego Schneeweissa.



# SKALNY ŚWIAT WIELKIEGO SPORTU



U dołu na lewo: Siklawa 5 Stawów.  
Fot. E. Zatański.



Fot. Paryski.

odmienny pogląd na świat, na życie i jego cel oraz wartość.

Pięcie się na szczyty górskie, stare jest, jak stara jest ludzkość — jak stara jest dążność poznania i jak starym jest instynkt, który każe człowiekowi z najwyższym wysiłkiem i móżolem piąć się ku wyżynom na wszystkich polach ludzkiej działalności.

Nie wszyscy rzecz prosta ludzie idą w góry z podobnymi uczuciami. Dla olbrzymiej większości, wycieczka w góry to tylko miłe urozmaicenie w przyjemnym nieraz towarzystwie, to tylko niegłęboke odczucia i przeżycia na niewielką skalę.

Jest jednak grupa ludzi, chodzących w góry z pasją i przekonaniem, że znajdzie tam najcenniejszą, stałe przez człowieka poszukiwaną przygodę, radość życia i szczęście. Nie przeraża ich, a może nawet pociąga świat wielkich niebezpieczeństw i pietrzących się trudności oraz nieznanych przedtem zadań. Są to ci ludzie, którzy według dzisiejszych pojęć chodzą w góry dla „górskiego sportu”, oczywiście sportu pojętego specjalnie. Chodzą oni w góry, nie tylko dla gór samych i przeżyć, ale także dla pewnych zadań i czynów.

Alpinizm w znaczeniu specjalnym, a u nas taternictwo, to najszlachetniejszy ale też zarazem najtrudniejszy i najmniej dostępny szerokiemu ogółowi sport. Bo sportem jest taternictwo, choć zaliczenie go do tego zakresu ludzkich działań, budzić musi zastrzeżenia poważne.

Dawno minęły czasy, gdy taternictwo w ścisłym tego słowa znaczeniu, przestano uważać za lekkomyślną zabawę — bo i tak było... Uplętno jednak potem jeszcze bardzo dużo czasu nim zgodzono się — przynajmniej na ogół — z tem, że taternictwo jest sportem i to sportem doskonałym i gdy zaczęto rzucać słowa tak dla taternictwa niezwykle, jak „sport” i „rekord”. Jeszcze i teraz, niejedną tak zwany ortodoks taternicki żył się, gdy słyszy jak do taternictwa stosuje się określenia, tak w codziennym życiu wytarte jak „sport” i „rekord”. Jakoż na pozór nie ma prawie żadnego podobieństwa między wyciegiem na 100 m. jazdą na rowerze lub matchem rugby a taternictwem.

Niewątpliwie nie można przykładać do taternictwa kryteriów „codziennego” sportu. Dzisiejszy, przeciętny bowiem sportowiec, nie bardzo zwyczajnie zdający sobie sprawę z tego, dlaczego sport uprawia — nie umie pojąć takiego sportu, z którego eliminować trzeba współzawodnictwo z drugim człowiekiem. Nie trafia mu też bynajmniej do przekonania, że może być sport inaczej pojęty, niż się go zwyczajnie pojmuje, sport wypływający z czystego przeznaczenia człowieka do trudu i walki a zmierzający do pokonywania przeszkód bez widocznych praktycznych celów. Wszak — tłumaczą temu sportowcowi — że pominiawszy wszystko inne, sport przeznaczony jest dla wzmocnienia zdrowia społeczeństwa, a zatem sport musi mieć w codziennym znaczeniu, cele praktyczne.

Inaczej jest jednak z czystym pojęciem sportu górskiego. Należy jednak być szczerym. Nie brak i czystej krwi taterników, którzy podobnie jak i „codzienni sportowcy” nie bardzo umieją się pozbyć myśli o rywalizacji z drugim człowiekiem. Rywalizacji tej niejedną zresztą można zawdzięczać rekord górski, zdobycie niejednej ściany i niejednego dziewiczego szczytu. Nie mniej jednak nie może rywalizacja ta być istotnym motywem sportu taternickiego, tak jak jest ona właśnie motywem sportu boiskowego.

Im bardziej bowiem sport ucieka z boiska na niekropowaną przestrzeń przyrody, tem głębiej wyzwalają się w charakterze ludzkim wartości, gdyż charakter ten wykuwa się w ogniu walki z przeciwnościami przyrody.

W walce z przeciwnościami natury, zwłaszcza w górach, gdy prócz przeszkód stawianych człowiekowi przez trudny teren i jego warunki, ma się do czynienia z sobą samym i to w najrozleglejszej i najgroźniejszej skali, — sportowy czyn taternicki musi zawierać ogromne wartości i wzbudzać głęboki szacunek każdego sportowca.

Niemia sportu, któryby zabierał tyle ofiar, co sport górski. Wstrząsające wrażenie towarzyszy zwyczajnie wszystkim wypadkom w górach. Nie chodzi bowiem wtedy o sam rodzaj tragicznej śmierci przez roztrzaskanie się o ścianę lub zasypanie lawiną, lecz o to, że ofiara pada zwyczajnie życie jednostki prawie zawsze wartościowej i cennej dla społeczeństwa.

A jednak ofiary tej nie ceni się inaczej, jak ofiary poległego na polu walki. Uważa się śmierć taką za ciężką i bolesną, a jednak do pewnego stopnia wytłumaczone zjawisko. Gdy żaden inny sport nie żąda i nie zabiera podobnego okupu, to tu, nawet niezastanawiający się nad sportem ludzie czują, że śmiercią górską płaci się za coś większego i ważniejszego a mianowicie za postęp ludzkości.

Może nie wszystkim zapatrywanie to trafia do przekonania. Może w stosunku do zadań ludzkości nie tą idzie się drogą! Zasadniczo jednak między zdobywcą, bieguną a zdobywcą niedostępnego szczytu nie ma różnicy istotnej. Sport taternicki jest zresztą namiętnością, jak każdy inny sport, a za namiętność płaci się tem ciężiej, im jest ona niebezpieczniejszą.

Nie zamierzamy bynajmniej popularyzować taternictwa. Nie można zresztą zachęcać do niego tak, jak zachęca się szeroki ogół do uprawiania sportu. Taternictwo bowiem jest sportem zamkniętym, sportem dla wybranych, obdarzonych nie tylko sprawnością fizyczną, ale i zaletami charakteru oraz siły ducha.

Naodwrot uważamy, że upowszechnienie taternictwa, nie tylko jest możliwe, ale nawet byłoby w najwyższej mierze szkodliwe.

Taternictwo iść musi naprzód, ale postęp jego ograniczony być może do niewielkiej tylko ilości czynnych sportowców.

Wspaniały rozwój polskiego taternictwa, rozwój który, gdybyśmy go ocenili ogólnie, oznaczałby najwyższy poziom sportu w naszym kraju, doprowadził obecnie do wielkiego konfliktu, jakim teraz jest stopniowe wyczerpywanie się t. z. „problemów tatrzańskich”.

Tatry są górami zajmującymi stosunkowo bardzo niewielką ilość terenu — są to góry trudne, a nawet bardzo trudne, nie mniej jednak — po długoletniej działalności sportowej, przeważnie polskich taterników — zostały one, z punktu widzenia taternickiego, prawie zupełnie „wyeksploatowane”.

Zostało jeszcze co prawda trochę problemów — bardziej skrupulatni taternicy liczą ich nawet bezmała kilkadziesiąt — ale wobec ogromnego technicznego postępu, jaki reprezentuje współczesna klasa polskich wspinaczy — problemy te padną w ciągu najbliższych lat. Jak duży jest apetyt współczesnych wspinaczy, świadczy coroczny plon około 70 rocznic, nowo zdobytych problemów, pomiędzy którymi nie brak takich, które przed kilku jeszcze laty uchodziły za niemożliwe do zdobycia. Nieuchronnie więc zbliża się czas, gdy zapas problemów się wyczerpie i gdy wzmnożone ataki wyeksploatują Tatry do szczytności.

Gdy „powtarzanie” problemów nie będzie mogło wystarczyć dla nasycenia głodu, gdy n. p. chodzenie w poprzek ścian (o czym pół żartem a pół serio już mówiono) oznaczać będzie zupełną dekadencję sportu górskiego w Polsce, wspaniałe nasze taternictwo stanie na rozdrożu. Według zdań wielu taterników na rozdrożu tem taternictwo nasze znajduje się dawno.

Cóż pozostanie? Oczywiście nie innego, jak wyjście poza orle tatrzańskie gniazdo i poszukiwanie nowego pola ekspansji w zagranicznych górach, a zwłaszcza w egzotycznych terenach. O polskiej ekspedycji alpinistycznej mówi się już od dawna — obecnie coraz bardziej zbliża się czas, gdy będziemy musieli pójść w ślady innych narodów, które n. p. w Himalajach, szukają nie tylko pola sławy ale i terenu sportowych czynów alpinizmu.



# U WIELKIEJ TARCZY.



Lwów, 20 lipca.

VI Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne o mistrzostwo Polski nie zelektryzowały może opinii na miarę innych wydarzeń sportowych, różnorodnością efektów wzrokowych, wywołujących nieprzeciętne zainteresowanie wśród wielotysięcznej widowni. Tem niemniej są one wydarzeniem, daleko sięgającym poza szczytę częstokroć ramy szerokim rozgłosem cieszącym się widowisk sportowych, a to zarówno ze względu na specjalne swe wartości społeczno-wychowawcze, jak i interes ogólnopolski, do czego jako czynnik niemniej ważny dołącza się ich charakter próby generalnej do Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo świata, terenem których za parę tygodni będzie Polska. I dlatego też przez strzelnicę lwowską w dniach ostatnich, obok w setki idących zawodników, przewinął się pokaźny zastęp wysoko postawionych osobistości, które skrupulatnie badały, jak daleko postąpiły prace przygotowawcze komitetu organizacyjnego i jakie widoki otwierają się przed przyszłymi reprezentantami Polski w wielkich dniach mistrzostw świata.

Jeżeli chodzi o przygotowania, to są one tak daleko posunięte, że pełny sukces organizacyjny uważać można za zapewniony. Wspaniale położona i urządzona strzelnica, doskonale wyszkolony personel techniczny, cały szereg budynków pomocniczych, znajdujących się na terenie strzelnicy, dają w tym kierunku pełne gwarancje. Co się zaś tyczy możliwości, jakie otwierają się przed reprezentantami Polski w poszczególnych rodzajach broni, niepodobna wypowiedzieć wiążącego zdania! Zawody bowiem nie są jeszcze ukończone, nadto zaś pięciodniowy obóz treningowy niejedne braki potrafi usunąć.

Udział jest znacznie liczniejszy, aniżeli w roku ubiegłym, nie tylko pod względem ilości zawodników, ale i ilości strzałów. Frekwencja strzałów podniosła się bowiem o pełnych sto procent. Również poziom zawodników podniósł się w znacznym stopniu. W latach ubiegłych stale tylko paru zawodników strzelało doskonale, reszta zaś stała na bardzo niskim poziomie. Obecnie natomiast walka jest zacięta, a na pierwsze miejsce wychodzą ludzie w latach ubiegłych uplasowani na dalszych miejscach. Tak np. w broni małokalibrowej w pozycji leżącej Jabłoński ustanowił nowy rekord polski liczbą 387 punktów, a więc tylko o pięć punktów niżej rekordu światowego (392 pkt.). W kategorii tej pięciu strzelców ma wynik ponad 384 punktów, tak że nietrudno będzie zestawić zespół, który w mistrzostwach świata uzyskać powinien drugie miejsce.

W strzelaniu z pistoletu, kpt. Pilch (16 p. p.), niespodzianie zajął pierwsze miejsce, „plasując” się przed



Wacław Goleśzewski, mistrz Polski w strzelaniu do rzutków.

U góry: Tor łuczny we Lwowie.

potrójnym mistrzem Polski Ruteckim (Legja), który wykazuje pewne obniżenie formy. Drugie miejsce w pistoletach, najlepsza w roku bieżącym lokata Ruteckiego, w broni wojskowej zajął 19-te miejsce, również w broni małokalibrowej wyniki tego zawodnika są stałe.

Wyniki w strzelaniu z karabinu wojskowego są lepsze, aniżeli w roku ubiegłym, niemniej możliwości są o wiele większe. Daje się tu zauważyć brak treningu u wielu zawodników, na których usprawiedliwienie z drugiej strony posłużyć może upał trwający w ciągu całego dnia, co bezspornie oznacza poważne utrudnienie.

Bardzo dobre są wyniki w strzelaniu do rzutków, gdzie dwuletni mistrz Kiszczurno różnicą jednego punktu pokonany został przez Goleśzewskiego, który w ostatnich czterech strzałach potrafił wysunąć się na pierwsze miejsce, uzyskując 2j8 punktów.

W łuku uwagę na siebie m. in. zwraca p. Kurkowska (Rodzina wojskowa — Warszawa), której rekord ustanowiony w ub. miesiącu, jest obecnie nie do pobicia i utrzyma się prawdopodobnie przez długi czas, o ile nie będzie przez nią samą raz jeszcze pobity. Niemniej tytułu mistrzowskiego ustąpić musiała p. Królównie ze Sokoła, głównie na skutek pęknięcia cięciwy swego łuku.

Jak już na wstępie podkreślono, napływ uczestników do poszczególnych konkurencji jest ponad oczekiwanie liczny tak, że zaistnieje potrzeba przedłużenia zawodów o jeden dzień. Wobec tego ostateczne obliczenie wyników i przyznanie tytułów mistrzowskich w poszczególnych rodzajach broni odbędzie się dopiero w poniedziałek. W dniu tym nastąpi również uroczystość rozdania dyplomów zawodnikom, którzy uzyskali wyniki co najmniej do szóstego miejsca.

## Wyniki.

Wyniki techniczne przeprowadzonych do tej pory konkurencji są następujące:

**Pistolet wojskowy** (odległość 200 mtr., strzelanie jednostkowe, stojąc z wolnej ręki, strzałów 18-cie w trzech serjach po 6 minut, możliwych 180 punktów).

Najlepsze miejsca na 63 strzelających osiągnęli: 1) kpt. Michał Pilch (16 p. p.) — 154 pkt., 2) Edmund Rutecki (W. K. S. Legja) — 153 pkt., 3) kpt. Józef Różański (4 p. p. Leg.) — 150 pkt., 4) mjr. Jan Wrzosek (9 p. p. Leg.) — 149 pkt., 5) kpt. Leszek Bielczyk (s. pchor. podof.) — 147 pkt., 6) por. Bidas Michał (W. K. S. 82 p. p.) — 147 pkt., 7) kpt. dypl. Jerzy Podoski (Szt. gł.) — 147 pkt., 8) kpt. Galinowski Adolf (18 p. p.) — 142 pkt., 9) Władysław Koterski (Związek Strzelecki) — 141 pkt., 10) Jan Rebandell (W. K. S. Legja) — 140 pkt.

**Strzelanie do rzutków** (strzelba śrutowa, maksymalny cal. 12, odległość 15 mtr., strzelanie jednostkowe, po 100 krążków dziennie przez 3 dni, ocena — tytuł mistrza Lwowa, mistrza Małopolski i mistrza Polski).

Udział w strzelaniu brali członkowie Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, z których najlepsze miejsca zajęli: 1) Konstanty Łyskowski — 96 pkt., 2) Józef Kiszczurno — 96 pkt., 3) Tadeusz Barański — 92 pkt., 4) dr. Józef Ciężyński — 90 pkt., 5) Wacław Goleśzewski — 90 pkt., 6) Eustachy Barański — 84 pkt., 7) por. Antoni Baranowski — 81 pkt.

Tytuł mistrza Lwowa przyznano Konstantemu Łyskowskiemu za rozbić największej ilości krążków w ciągu jednego dnia.

**Strzelanie do jelenia w biegu** (myśliwska broń kulowa dowolna, z dowolnymi przyrządami celowniczymi, odległość 100 mtr., strzelanie jednostkowe w postawie stojącej do jelenia naturalnej wielkości i zabarwienia, przebiegającego przestrzeń otwartą długości 23 mtr., w ciągu 4 sekund; ilość strzałów — 50 do 50 poszczególnych przebiegów jelenia; strzelanie winno być ukończone w ciągu jednego dnia; ocena — tytuł mistrza Lwowa, mistrza Małopolski i mistrza Polski).

Kolejne miejsca w strzelaniu o mistrzostwo Lwowa zajęli: 1) Aleksander Ostrowski (PZSL) 58 pkt. na 100 możliwych, 2) kpt. dypl. Jerzy Podoski (Szt. gł.) 54 pkt., 3) por. Kazimierz Zaleski (63 pp.) 49 pkt.

Kolejne miejsca w strzelaniu o mistrzostwo Polski zajęli: 1) kpt. dypl. Jerzy Podoski — 154 pkt., na 200 możliwych, 2) Aleksander Ostrowski — 146 pkt., 3) por. Kazimierz Zaleski — 130 pkt.

Wobec niezamknięcia konkurencji, tytuły — mistrza Lwowa, mistrza Małopolski i mistrza Polski, zostaną definitywnie przyznane w czwartym dniu zawodów.

**Strzelanie z łuku** (łuk i strzały wyłącznie krajowe typu dowolnego, odległość 20 m., strzelanie jednostkowe dla młodzieży obojga płci od 14 do 16 lat, stojąc bez podpórki; 24 strzały w czterech serjach 6-strzałowych; konkurencja odbywa się bez przerwy; klasyfikacja odbywa się oddzielnie dla dziewcząt i oddzielnie dla chłopców), tytuł najlepszej łuczniczki Polski w klasie juniorek przyznano Helenie Maciejewiczównie (P. W. K. D. O. K. Grodno) za 75 pkt.

Tytuł najlepszego łucznika Polski w klasie juniorów przyznano Zygmuntowi Truszkowskiemu (Z. H. P. Warszawa) za 146 pkt.

**Karabin wojskowy** (odległość 300 m., strzelanie jednostkowe w 3 postawach, strzałów 40, 20 leżąc i po 10 kłęcząc i stojąc) punktów możliwych 400.

Pierwsze 10 miejsc zajęli: 1) mjr. Jan Wrzosek (9 pp. Leg.) 313 pkt. (75 stojąc, 74 kłęcząc, 164 leżąc), 2) mjr. Stanisław Stawarz (WKS Polonja) — 296 pkt. (72, 66, 158), 3) por. Józef Łuczowski (7 baon saperów) — 291 (58, 64, 169), 4) por. Władysław Romańczuk (26 pp.) — 291 (69, 78, 144), 5) Michał Sawicki (H. K. S. Ł.) — 288 (57, 74, 157), 6) st. sierż. Bronisław Kwaciszewski CWP Rembertów — 284 (59, 63, 162), 7) kpt. Stanisław Lewiński (34 pp.) — 284 (57, 72, 155), 8) kpt. Michał Pilch (16 pp.) — 284 (70, 70, 144), 9) st. sierż. Michał Dąbrowski (CSS Toruń) — 281 (67, 64, 150), 10) sierż. Julian Kisielewicz (CSS Toruń) — 279 (63, 82, 134).

(Koniec na str. 7).



Janina Kurkowska, król kurkowy w strzelaniu łuczniczym.



Stefanja Królówna, mistrzyni Polski w strzelaniu z łuku.



# ANGLJA FINALISTĄ W PUHARZE DAVISA

## ANGLJA—AMERYKA 3:2.

Paryż, 19 lipca. (Tel. wt.).

Aczkolwiek wyniki finałów turnieju wimbledońskiego zdawały się potwierdzać doskonałą klasę tenisistów amerykańskich, to jednak wyrównana dzisiaj klasa tenisistów angielskich nasuwała niejednokrotnie możliwość zwycięstwa reprezentacji angielskiej nad gośćmi z Ameryki.

To też gdy na kortach stadionu „Roland Garros” w Paryżu stanęli do finału międzystrefowego o puchar Davisa pierwsi gracze do walki w grach pojedynczych, emocja widzów i tych tysięcy czytelników pism całego świata, którzy czekali na wyniki tego spotkania, była nadzwyczajna. Emocja ta wzrosła, gdy w pierwszym spotkaniu finałowym Austin, nadzieja tenisistów angielskich zdołał pokonać w czterech setach nowokreowanego mistrza świata amerykańskiego Wooda. Wynik tego spotkania: 2:6, 6:0, 8:6, 7:5 dla Austina.

Niestety jednak drugi singlista angielski Perry, nie zdołał powtórzyć sukcesu swego rodaka i uległ znakomitemu Shieldsowi 8:10, 4:6, 2:6. Po pierwszym więc dniu rozgrywek konkurencji musieli się zadowolić wynikiem 1:1.

W drugim dniu rozegrano, jak zwykle tradycyjnie, grę podwójną. Nadzieje Anglików na sukces w tej konkurencji były znikome, gdyż zwycięzcy turnieju wim-

bledońskiego są aż nadto znani ze swej nadzwyczajnej klasy. To też za sukces Anglików należy uważać, że zdołali oni odebrać mistrzom świata jednego seta. Wynik spotkania brzmi następująco: Ameryka: Lott—Van Ryn—Anglja: Hughes—Perry. 6:1, 6:3, 4:6, 6:3 dla Amerykan.

Trzeci dzień przyniósł tę największą bodaj w dziejach pucharu Davisa sensację. Stuprocentowy, zdawałoby się faworyt, Ameryka przegrywa wszystkie single, a zatem i całe spotkanie z Anglią 2:3! W ten sposób Anglja święci triumf, jakiego dawno już nie miała.

Perry pokonał Wooda 6:3, 8:10, 6:3, 6:3, Austin zwyciężył Shieldsa 8:6, 6:3, 7:5.

W dniach od 24—26 bm. Anglja stanie do decydującego spotkania z Francją. Wobec tak sensacyjnego wyniku w finale międzystrefowym, wszelkie przewidywania są jeszcze więcej pozbawione racji, niż kiedykolwiek były. Sprzeczne wiadomości o formie Cocheta i składzie drużyny francuskiej wskazywałyby na możliwość, że puchar Davisa, to najcenniejsze trofeum tenisistów światowego, powędruje do Anglii.

## Wizyta tenisistów hinduskich w Warszawie.

Legja bije Indje 4:1. — Goście wygrywają double.

Warszawa, 20 lipca.

Po bogatym w spotkania międzypaństwowym zeszłorocznym sezonie tenisowym, sezon obecny przedstawia się niezwykle skąpo. Nasi czołowi gracze, a przede wszystkim Tłoczyński odnosili wiele pięknych sukcesów zagranicą, w kraju natomiast z małymi wyjątkami nie mieliśmy możliwości oglądania ich wysokiej klasy.

Ujrzelśmy bowiem graczy zdecydowanie od nas słabszych, którzy nie mogli nam zagwarantować nic szczególnego. Hadi, młodszy i niższy, okazał się naprawdę pełnowartościowym doublem. Jego ustawianie się, spokój i dobrze kierowane piłki wystarczyły, by mimo posiadania jako współgracza bardzo słabego partnera, pokonać najlepszą podobno parę polską. Przegrana w grze podwójnej dowodzi nam raz jeszcze, jak bardzo zaniebana jest u nas ta konkurencja. Nasi obydwa reprezentanci popełniali niezliczone ilości błędów, wykazali brak zdecydowania, a co przede wszystkim, zupełny brak kończącej piłki. Tłoczyński grał lepiej od Stolarowa, który miał wiele momentów załamania się, psując w decydujących momentach łatwe zupełnie piłki.

W grze pojedynczej Hindusi byli już słabsi. Grają z głębi kortu, atakując od czasu do czasu drajwem z forhandu. Uderzenie z lewej przedstawia się mizernie, a u Fyzeego wręcz źle. Tak samo gra volejem i serwis stanowiąc nie są mocnymi punktami Hindusów. Gra ich nieefektywna i nieciekawa nie jest jednak dla przeciwnika przyjemna. W grach Fyzeego ze Stolarowem i Tłoczyńskim nie widzieliśmy u Hindusa piłek, które mogłyby zasugerować publiczność, a jednak brał on wielki procent piłek przeciwników i odbijał je twardym forhandem. Dopiero nadanie grze dużej szybkości musiało zmusić Hindusa do kapitulacji.

Hadi rozporządza grą bardziej już nowoczesną i różnorodną, a jego mecz z Tłoczyńskim należał istotnie do bardzo interesujących. Obaj zawodnicy prowadzili grę ofensywną, często dochodząc do siatki, gdzie rzgrywali wiele ładnych pojedynków. Mistrz polski był bardzo dobrze dysponowany, atakował zadawałającą długą piłką, a przede wszystkim doskonale miał śmiałość Hindusa przy siatce. Stolarow jest teraz bardzo nierówny; po ładnych piłkach potrafi on zepsuć łatwiejsze, starając się je za bardzo plasować, a częste double foulty są już wprost kompromitujące.

Wyniki gier przedstawiają się następująco:

(Dokończenie ze str. 2).

Legja 160, AZS. Poznań 138, Makkabi Kraków 87, Warta 71. AZS. zatem ma już zwycięstwo zapewnione, choć pozostają jeszcze dwie konkurencje, mianowicie trójbój i pięciobój.

### Wrażenia.

Najlepszymi wynikami zawodów były, rzecz oczywista, obydwie sztafety, w których padły rekordy polskie. — Stwierdzić należy, że kwestja wymiany pałeczki, będąca tak wielką bolączką w naszej lekkiej atletyce, znajduje się na dobrej drodze ku poprawie. Najlepszą sprinterką była Manteuflówna, która o klasę przewyższała swą współzawodniczkę. Co do biegu przez płotki, Freiwaldówna miała za mało treningu, to też nie mogła dorównać Schabińskiej, którą przecież w ubiegłym roku dwukrotnie pokonała.

Poziom skoków był bardzo wysoki. Niespodziankę zwłaszcza sprawiła Sikorzanka, osiągając wynik europejski. Bardzo mile należy powitać powrót do formy naszej mistrzyni olimpijskiej, Konopackiej, która osiągnęła wyniki bardzo dobre w roku bieżącym, drugi w świecie wynik w dysku (najlepszy wynik ma Wiedeńska Perkauśówna, bo ponad 38 m.). Również w oszczepie znacząco wyrażną poprawę, przyczem Kwaśniewska zaimponowała wzorowym stylem.

Poziom zawodów uważać należy za bardzo wysoki, miernikiem czego jest choćby osiągnięcie minimum mistrzowskiego we wszystkich wypadkach, z wyjątkiem biegu na 200 m. Poprawił się również bardzo ogólny poziom zawodniczek, gdyż w każdej konkurencji decydowały centymetry i dziesiątne części sekundy. Minusem zawodów był brak zainteresowania ze strony publiczności. Uważamy, że pora jest nieodpowiednia, gdyż większość młodzieży bawi w lipcu na wakacjach, a przecież ona stanowi gross widzów na zawodach lekkoatletycznych. Należałoby zwrócić się do naszych najwyższych władz lekkoatletycznych, czyby nie dało się zorganizować mistrzostw np. we wrześniu. Zwiększyłoby to zainteresowanie, a temsamem i popularność lekkoatletyki.

Organizacja mistrzostw była zupełnie dobra. Informacja nielicznej publiczności wzorowa. Wszystkie konkurencje rozpoczynano punktualnie.

A. Sz.

### Przebieg sobotnich zawodów.

W poszczególnych postawach zajęli: stojąc — mjr. Jan Wrzosek 75 pkt., klęcząc — sierż. Julian Kisielewicz 82 pkt., leżąc — por. Józef Łuczowski 169 pkt.

Strzelanie do rzutków (strzelba śrutowa, maksymalny cal. 12, odległość 15 m., strzelanie jednostkowe, po 100 krążków dziennie przez 3 dni, ocen — tytuł mistrza Lwowa, mistrza Małopolski i mistrza Polski). Wobec odstąpienia przez zawodników ilości strzałów, przewidzianych na okres dwudniowy, wyniki dały następujące rezultaty:

O mistrzostwo Małopolski: 1) Józef Kiszurno — 188 pkt., 2) Konstanty Łyskowski — 184 pkt., 3) Tadeusz Barański — 182 pkt., 4) Wacław Goliszewski — 185 pkt., 5) Józef Ciężyński — 179 pkt., 6) Antoni Baranowski — 174 pkt.

O mistrzostwo Polski: 1) Wacław Goliszewski — 278 pkt., 2) Józef Kiszurno 277 pkt., 3) Konstanty Łyskowski — 276 pkt., 4) Tadeusz Barański — 273 pkt., 5) Józef Ciężyński — 272 pkt., 6) Antoni Baranowski — 272.

Tytuł mistrza Polski przyznano Wacławowi Goliszewskiemu; tytuł mistrza Małopolski — Józefowi Kiszurno.

Strzelanie z łuku (łuk i strzały, krajowe i zagraniczne typu dowolnego; odległość 30, 40 i 50 m., strzelanie jednostkowe stojąc bez podpórki, 76 strzałów (24, 12 i 12), możliwych punktów 648).

Pierwsze 10 miejsc zajęli: 1) Królówna Marja — 374 pkt., 2) Janina Kurkowska — 372 pkt., 3) Irena Stefańska — 340 pkt., 4) Irena Komańska — 286 pkt., 5) Marja Trajdosówna — 260 pkt., 6) Stanisława Sikorówna — 251 pkt., 7) Marja Kościesznka — 248 pkt., 8) Marja Cieplowska — 185 pkt., 9) Janina Ziółkowska — 180 pkt., 10) Marja Bereźnicka — 167 pkt.

Tytuł mistrzyni Polski przyznano Marji Królównie (Sokol).

Czwarty dzień zawodów przyniósł walne i decydujące rozstrzygnięcie w strzelaniach lucznych. Konkurencje te zakończyły się zwycięstwem w klasie panów p. Jana Choiny, który sukces swój zawdzięcza długoletniemu treningowi i pracy. Poza tym odbyły się strzelania o tytuł króla kurkowego, w których wyróżniła się p. Janina Kurkowska. W strzelaniach zespołowych wysunęła się na czoło Rodzina Wojskowa, która osiągnęła wspaniały wynik 254 pkt. W strzelaniach zespołowych dla zespołów męskich, zwycięstwo odniósł zespół Hareerskiego Klubu Strzelecko-Luczniczego.

Wyniki czworatego dnia zawodów są następujące: Strzelanie jednostkowe z łuku dla panów o mistrzostwo Polski. Łuk i strzały typu dowolnego, odległość 30, 40, 50, stojąc bez podpórki, 76 strzałów, punktów możliwych do zrobienia 648. 1) Jan Choina (Zw. Strzelecki) 380 pkt., 2) Piwowarski (MKSL) 317, 3) K. Sokolowski (HKSL) 317, 4) Kosiński (Zw. Strzelecki) 311 pkt., 5) ktp. Lewiński, 34 p. p. 306 pkt.

Strzelanie zespołowe dla pań: 1) Rodzina Wojskowa w składzie J. Kurkowska, St. Sikorówna, M. Kościeszanka, 817 pkt., 2) O. P. K. D. O. K. w składzie I. Stefańska, M. Bereźnicka, W. Kuchcińska 617 pkt., 3) O. P. K. D. O. K. 517 pkt.

Strzelanie zespołowe dla panów: 1) H. K. S. 4. w składzie Piwowarski, Sokolowski i Sawicki 877 pkt., 2) Zw. Strzelecki w składzie Kosiński, Szczepański, Kosiński II, 740 pkt., 3) H. K. S. L. II 646 pkt.

Mistrzostwo Polski dla zespołów pań przypadło wobec tego Rodzinie Wojskowej, dla zespołów męskich Hareerskiemu Klubowi Strzelecko-Luczniczemu.

Po strzelaniach zespołowych rozegrano strzelanie do kura. Broń jak w Mistrzostwie Polski, odległość 15 m. po trzy strzały, stojąc, strzelanie do tarczy królewskiej. W konkurencji tej pełny sukces odniosła p. Janina Kurkowska z Rodziny Wojskowej, zajmując I miejsce wynikiem 232 mm. Na drugim miejscu znalazł się Truszkowski z HKSL (239 mm.), na trzecim Piwowarski z HKSL (469 mm.). Wynik P. Kurkowskiej zasługuje na wyróżnienie, gdyż jest lepszym od wyniku p. Królówny w mistrzostwie Polski.

Zakończenie VI. Narodowych Zawodów strzeleckich odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m.





Od lewej str.:  
Obróńcy tytułu mistrza  
Polski na czwórkach ze  
sternikiem. Osada Klubu  
Wioślarskiego „04” Po-  
znań.  
  
Doskonała osada nowi-  
cejczy Wojskowego Klu-  
bu Wiośl. z Poznania.



Od prawej str.:  
Interesujący fragment z  
biegu czwórek wagi lek-  
kiej na regatach poznań-  
skich.  
  
Zupełnie nowa Warsz.  
Tom. Wiośl. w biegu óse-  
mek nowicjuszy w Po-  
znaniu.  
  
Finiś ósemek nowicju-  
szy na regatach poznań-  
skich na jeziorze Wito-  
łabskim.



# WIOŚLARZE PRZED BOJEM O MISTRZOSTWO.

**S**toimy w obliczu wioślarskich mistrzostw Polski. Dla wioślarza tytuł mistrza Polski przedstawia bodaj, że największy zaszczyt, jaki może spotkać w ciągu całej sportowej kariery. Same zaś regaty, dzięki stosunkowo dość ograniczonemu programowi regatowemu polskich klubów, które nie wyjeżdżają zagranicę, nabierają specjalnego znaczenia, którego pozbawione są wszelkie in-

ne za-  
wody o  
równowa-  
żne tytuły  
mistrzowskie  
w innych gałę-  
ziach sportu. W  
dniu regat Bydgoszcz  
miasto, w którym od  
lat dwunastu odbywają

się regaty związkowe, staje się stolicą wioślarstwa. W ostatnich latach Poznań stara się usilnie o powierzenie mu mandatu organizowania mistrzostw i zapewne też mandat ten w najbliższych latach otrzyma, ale nie na stałe. Niewątpliwie zapanują i u nas te stosunki, jakie są zagranicą, to znaczy, że mistrzostwa państwowe są rozgrywane co roku w innym mieście, a to w celach propagandowych. Takie postawienie sprawy ma swoje ujemne cechy, gdyż jeśli regaty są rok rocznie organizowane w jednej i tej samej miejscowości, to można usprawnić pierwszorzędnie aparat organizacyjny, który raz puszczony w ruch funkcjonuje już sila rozpędu.

Tymczasem powróćmy do mistrzostw. Ze smutkiem należy zaznaczyć, że o ile poziom naszych czołowych osad podniósł się, czego dowodem jest zajęcie szeregu doskonałych miejsc w mistrzostwach Europy, to jednak ilość tych osad zmalała znacznie. Nie należy się spodziewać, aby w biegach mistrzowskich stanęło więcej osad jak po trzy, a przedbiegi w tych biegach należą do dawno minionej przeszłości. — Wioślarze, raz uznawszy wyższość osad poznańskich czy bydgoskich, boją się wchodzić im w drogę, kontentując się drugorzędnymi sukcesami. Jedyny bodaj wyjątek stanowi Wilno, które nie ogranicza się dzisiaj do regat lokalnych, ale stara się także pokazać i na kresach zachodnich.

## Czwórki domoną Poznania.

Biegiem, posiadającym najpiękniejszą tradycję w Polsce jest bieg czwórek ze sternikiem. Początkowo dotowany wspianym puhaem krakowskiego Sokola, ufundowanym jeszcze w czasach przedwojennych, zawsze gromadził najliczniejszą konkurencję. Niestety jednak w momencie, gdy puha ten zdobyty trzykrotnie przez osadę AZS Warszawa, zakończył swoją wędrówkę, zakończyła się także większa ilość osad startujących w tym biegu. Obecnie zaś, gdy Klub Wioślarski Poznań z roku 1904 wysunął się zdecydowanie na czoło polskich osad czwórkowych, zainteresowanie tym biegiem spadło niemal do zera, gdyż każdemu innemu klubowi zdaje się, że idzie na „zarznięcie” i woli pozostać w domu. Na tegorocznych regatach bydgoskich widzieliśmy dobrą osadę Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, która jedyna w Polsce potrafiła przeciwstawić się „zakusom” Poznańczyków i sprawiła miłą niespodziankę, przegrywając o dziób. Niewątpliwie te dwie osady są najważniejszymi przeciwnikami na mistrzostwo. Osada AZS Warszawa, startująca przeciw Poznaniowi na regatach warszawskich, już tych wartości nie przedstawia. Te trzy osady: KW 04, BTW i AZS Warszawa obok T. W. Włocławka, którego osada, prawdopodobnie nie będzie startować w mistrzostwie, wyczerpują tegoroczny „kontyngent” osad czwórkowych. Mistrzostwo prawdopodobnie zdoła obronić jednak osada KW „04” z Poznania.

Te same trzy kluby startowały w biegu czwórek bez sternika, w którym jednak przewaga KW „04” Poznań była znacz-



nie więk-  
sza i liczyć  
się należy, że i  
tego roku mistrzo-  
stwo w tej klasycznej  
konkurencji przypadnie  
ponownie Poznaniowi.

## W dwórkach przodują Poznań i Włocławek.

W czwórkach mieliśmy jednak „aż” trzy osady, gorzej jest w dwórkach na długie wiosła i to tak ze sternikiem jak i bez tego „balastu”. W Warszawie bieg dwójek ze sternikiem wygrała osada KW „04” Poznań w składzie Jachimowicz-Moschalewicz, bijąc dwukrotnego mistrza Polski TW. Włocławek w składzie Szelągowski-Grabowski. W Poznaniu o zwycięstwo w tym biegu pokusili się „sami” mistrzowie Europy Budziński i Mikołajczak i bieg ten wygrali przeciwko Włocławkowi, ale zaledwie o 1 sekundę. Start tej osady był jasny wobec tego, że w konkurencji bez sternika nie zgłosiła się żadna osada do walki. W Bydgoszczy bieg ten nie odbył się. — Na regatach związkowych biegi o tytuł mistrzowski odbędą się zatem w obydwu konkurencjach znowu, jako walka overy, gdyż wątpliwym nam się zdaje, aby AZS Warszawa, który próbował swych sił w tych konkurencjach, chciał teraz przeciwstawić się znacznie silniejszemu od siebie osadom Poznania i Włocławka, aczkolwiek w interesie sportu leży, aby jak najwięcej tych osad starało się o zaszczytny tytuł mistrzowski.

W konkurencjach na krótkie wiosła panuje nieco lepsza sytuacja, jeśli chodzi o liczbę. W Warszawie bieg dwójek podwójnych szedł przy udziale dwóch łodzi, w Poznaniu nawet trzech, a to WTW Warszawa, PTW Tryton Poznań i KW „04” Poznań. Poza tym styszyliśmy o dwójce z Płocka i Chelmży, które może staną na starcie. Z osad tych największe szanse ma osada Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w składzie: Sadowski-Szymański. Nie jest to osada pierwszej klasy, nie mniej jednak reszta osad z poprzednim mistrzem „Trytonem” z Poznania jest znacznie słabsza. W ten sposób tytuł, który przez lata 1926—1928 przebywał w Warszawie, powróciłby do stolicy.

## Rywalizacja w Jedynekach.

W jedynekach na czoło wysuwają się trzej skifisci. Barwicki z Torunia, Verey z Krakowa i Witkowski z Wilna. Dwaj ostatni mają wielkie możliwości rozwojowe i mistrzostwo niewątpliwie, jeśli nie w tym roku, to w następnym jednemu z nich przypadnie. Barwicki jednak dominuje rutyną i doświadczeniem, startując od lat paru. Wobec więc wycofania się wogóle z regat czterokrotnego mistrza Polski Długoszewskiego, bieg mistrzowski rozstrzygnie między sobą trójka skifistów. Duże szanse obok Barwickiego ma Verey, który nie ma odpowiednich warunków do treningu racjonalnego w swym klubie. Natomiast Witkowski góruje nad wszystkimi zaciętością. Przypomnieć należy, że młody ten zawodnik w roku ubiegłym był trzecim w mistrzostwie, bardzo daleko za mistrzem. W roku obecnym podciągnął się tak dalece, że wygrał bieg jedynek w Poznaniu przy silnej konkurencji z Warszawy i Poznania. Jest to sukces znaczny. Czwartym skifistą, zasługującym na uwagę jest WL Sadowski z Warszawy, jednak jego dotychczasowe wyniki powinny skierować go na drogę specjalizacji w dwójkach podwójnych, w któ-

szych osad wioślarskich Polski. Pozostawałaby kwestia ustalenia, który klub, jako całość można uznać za najlepszy klub sportowy wioślarski w Polsce. — W tym celu przed czterema laty wprowadzono tak zwaną tabelę punktacyjną PZTW, w której zalicza się wszelkie zwycięstwa regatowe według ustalonego systemu punktowania. Tytuł najlepszego klubu w roku ubiegłym, ze znaczną przewagą, zdobył KW „04” Poznań i nie nie pozwala mieć nadziei, aby ten stan się zmienił.

W obecnym bowiem stanie rzeczy po regatach w Płocku, Warszawie, Bydgoszczy, Wilnie i Poznaniu tabela ta przedstawia się następująco:

Kategoria osad męskich:	
1. Klub Wioślarski z r. 1904 Poznań	253 pkt.
2. Warszawskie Two Wioślarskie Warsz.	92 pkt.
3. Wojskowy Klub Wioślarski Poznań	50 pkt.
4. Bydgoskie Tow. Wioślarskie Bydgoszcz	29 pkt.
5. WKS. 3 p. saperów Wilno	27 pkt.
6. WKS. „Pogoń” Wilno	25 pkt.
7. Akademicki Związek Sport. Warszawa	18 pkt.
8. Towarzystwo Wioślarskie Włocławek	15 pkt.
9. Pozn. Towarz. Wiośl. Tryton Poznań	12 pkt.
10. Wojsk. Klub Sportów Wodn. Warsz.	10,5 pkt.
11. Wileńskie Tow. Wioślarskie Wilno	10 pkt.
12. Towarzystwo Wioślarskie Płock	8 pkt.
13. KS. Polska YMCA Warszawa	7 pkt.
14. Akademicki Związek Sportowy Wilno	7 pkt.
15. Akademicki Związek Sportowy Kraków	6 pkt.
16. K. W. „Wista” Warszawa	4 pkt.
17. Klub Wioślarski Toruń	3 pkt.

## Osady kobiece.

W roku bieżącym po raz pierwszy otrzymamy także i mistrzynię wiosła, wprowadzono bowiem mistrzostwo Polski na czwórkach ze sternikiem dla pań. W biegu tym startować prawdopodobnie będą: Poznański, Warszawski i Bydgoski Kluby Wioślarek, AZS Warszawa i Kraków. Pięć tych osad zapewni biegowi bardzo interesujący przebieg. Największe szanse posiadają tu Poznań i Warszawianki z Klubów Wioślarek i między nimi powinna się rozegrać walka o tytuł pierwszych mistrzyń Polski w wioślarstwie.

Tabela punktacyjna klubów kobiecych przedstawia się następująco:

1. Warszawski Klub Wioślarek Warszawa	25 pkt.
2. AZS Wilno	10,5 pkt.
3. Wojsk. Klub Wioślarski Poznań	7 pkt.
4. Wojskowy Klub Wioślarski Grodno	6 pkt.
5. Bydgoski i Poznański Kluby Wioślarek	3,5 pkt.

Za tydzień zatem będziemy już witać nowych mistrzów wiosła; życzyć by sobie tylko należało, aby tymi mistrzami został ci, który sport polski potrafiłby godnie reprezentować na mistrzostwach Europy w Paryżu i którzy potrafiłby udowodnić, że Polak jest nie tylko dobrym zawodnikiem, ale też jest w sporcie gentlem.

W. D.

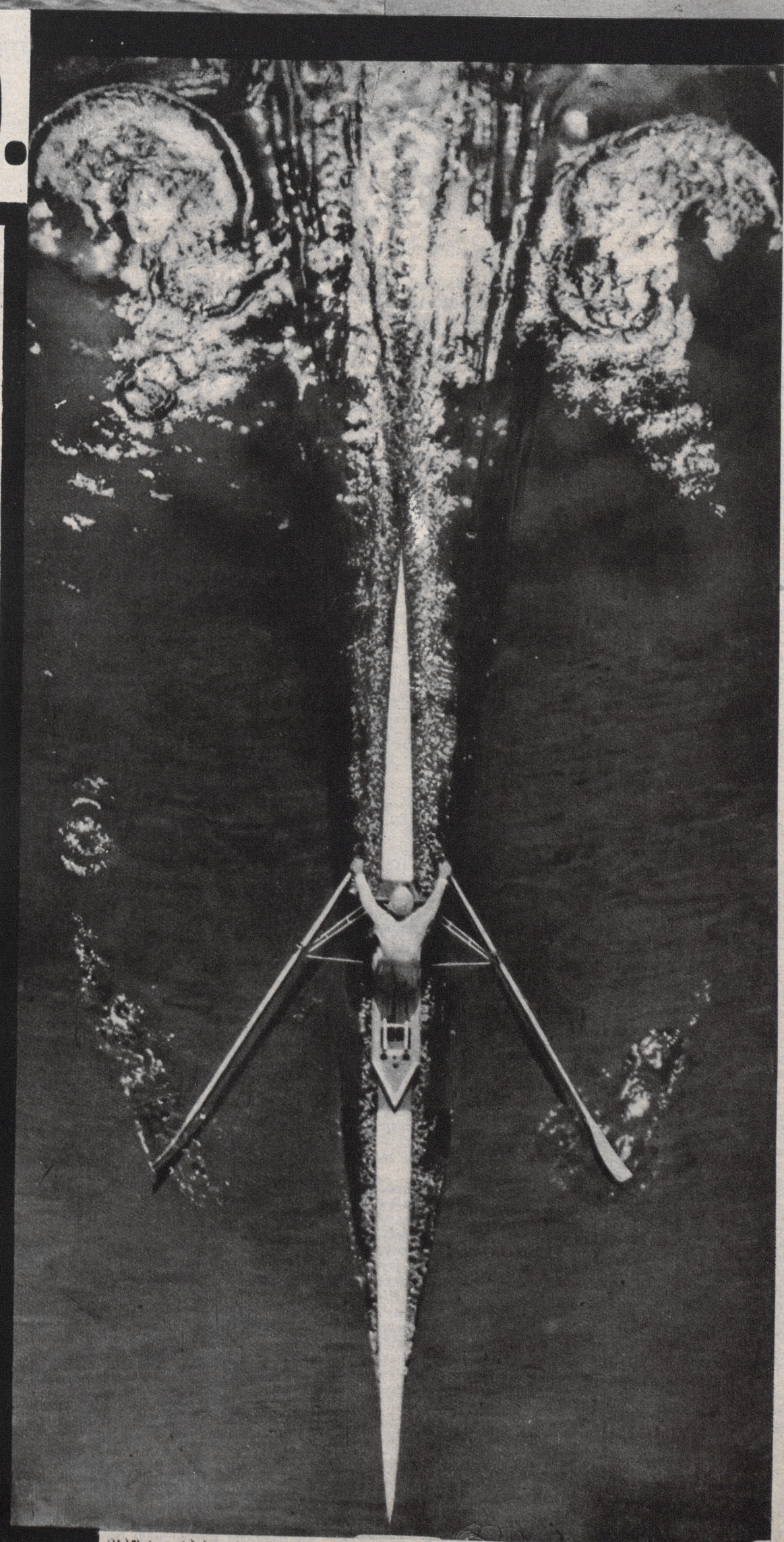
## Ósemki — „gwoździem” mistrzostw.

Najważniejszy bieg zostawiliśmy na na koniec. — Jest to bieg ósemek, który stanowi najważniejszą klubową konkurencję, obrazującą najlepiej pracę w klubie. I w tej konkurencji supremacją KW „04” Poznań jest tak znaczna, że nie należy spodziewać się, aby którakolwiek z osad startujących dotychczas w tej konkurencji, jak AZS Warszawa, KS Wista Warszawa i Bydgoskie Two Wioślarskie, mogło tytuł ten Poznaniowi odebrać.

## Który klub wioślarski jest najlepszym.

Tak więc dokonaliśmy bardzo pojętowego przeglądu najlep-

Mistrzowie Europy Budziński i Mikołajczak z Poznania.



Skifista widziany z lotu ptaka robi wrażenie szybowni, płynącego w powietrzu.





Drużyna „Pogoni“, wiosennego mistrza Ligi.

Kraków, 20 lipca.

Niedziela ostatnia była dniem triumfu piłkarstwa lwowskiego. Najpopularniejszy klub Lwowa, stara Pogoń, której zwolennicy i liczni sympatycy, rozsiani są po całej Polsce, doczekała się wreszcie, iż po latach, po szeregu niepowodzeń i klęsk, kiedy nierzadko już była na skraju przepaści (na drodze do kl. A), zdobyła tytuł mistrza wiosennego Ligi — tytuł, który aczkolwiek niedefinitywny, to jednak oznacza, iż nastąpił renesans tej drużyny i że zespół lwowski przestał już być tym maruderem w Lidze, ale zapraśnie odegrać rolę donioślejszą, by sięgnąć po tytuł mistrza Polski. Czy to się uda, pokaże najbliższa już przyszłość.

Ale nie tylko zwolennicy Pogoni radowali się ub. niedzieli, radował się i Lwów cały, skoro doszła go wieść o zwycięskim wyniku Lechji z Warszawianką, co oznacza, iż Benjamin Ligi nie tak łatwo da się zepchnąć ze swego zaawansowanego miejsca. Również i Czarni osiągnęli wynik w spotkaniu z Legją, którego nie powstydziłby się żaden z klubów ligowych.

Mistrzostwo wiosenne jest zakończone, przypadło ono Pogoni może niezbyt zasłużenie ze względu na wysoką porażkę z Wartą (0:7), ale trzeba stwierdzić z drugiej strony, iż nastąpiło w okresie przegrupowania i reorganizacji drużyny lwowskiej.

Różnice, dzielące kluby czołowe od siebie są tak minimalne, iż oczekiwać należy gorącej walki jesienią tak o tytuł mistrzowski, jak i o spadek do kl. A.

## Legja-Czarni 2:1 (1:0).

Warszawa, 19 lipca.

Legja w składzie: Skwarczyński, Martyna, Jesionka, Szaller, Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Czarni: Kasprzak, Olejniczak, Chmielewski, Czyżewski, Witkowski, Piłat, Niemiec, Koch, Reyman III, Sawka, Grzymała.

Mecz grany obustronnie bardzo słabo. Legja wprawdzie w pierwszej połowie niemal, że nie schodziła z połowy gości, mimo to atak jej grał zbyt anemicznie i nie wysiłał się na zdobycie bramki i to tylko jest przyczyną, że w tym okresie gry Legja nie zdołała zapewnić sobie zwycięstwa wyraźniejszego i nie zdobyła 4-5 bramek. Napastnicy jej wprawdzie sporo strzelali, ale strzały te nie były celne, a to co trafiało do bramki, to stało się łatwym łupem bramkarza Czarnych.

Natomiast drużyna lwowska zawiódła w pierwszej połowie kompletnie. Napad jej, mimo, że posiadała jednostki, wcale wysoko postawione pod względem technicznym, nie oddał dosłownie ani jednego strzału do bramki przeciwnika przez całe 45 minut pierwszej połowy. Trzeba było dopiero momentu, gdy Legja przy stanie 1:0 nie wykorzystała w drugiej połowie rzutu karnego, aby Czarni, którzy od początku meczu zrezygnowali ze zwycięstwa, wzięli się do roboty i omal, że meczu nie rozstrzygnęli na swoją korzyść.

Od początku gry Czarni przejęli rolę defenzywną, zostawiając 4-ch graczy w napadzie, a resztę skupiając pod bramką, której celem miało być utrudnienie roboty napastnikom Legji. Udało się to bardzo dobrze i gdy pierwszy napór Legji został do przerwy przełamany, po przerwie bodaj czy Czarni nie mieli więcej z gry niż ich przeciwnik. W drużynie Czarnych na czoło wysunął się bramkarz Kasprzak, oraz lewy pomocnik Piłat, który unieszkodliwił prawą stronę napadu Legji. W napadzie Czarnych jedynie Reyman grał z myślą. Reszta to soliści, którzy nie pokazali ani jednego celowego pociągnięcia, za wyjątkiem ostatniego kwadransa. Legja grała od początku z pewnością łatwego zwycięstwa. Napastnicy zawieli bawili się pod bramką, często wprawdzie strzelali, ale odnosiło się wrażenie, że „mają czas“. W drugiej połowie, gdy bramki jakoś nie przychodziły, było już zapóźno, albowiem Czarni, przekonawszy się o słabym dniu przeciwnika, zaczęli poważnie atakować. Najlepszym z Legji był Martyna, pewny w wykopie i doskonały w obronie. Dawał on sobie rady z całą linią napadu Lwówian. W pomocy wyróżnił się Cebulak, a w napadzie szybko-skrzydłowy „Wypijewski i pomysłowy Nawrot.

Przebieg gry: Mecz rozpoczyna się od ataków Legji,

które jednak kończą się albo na aucie, albo w rękach Kasprzaka. Kilkakrotnie przebijają się Wypijewski, Nawrot i Przeździecki, jednak bez skutku. Ciekawy moment następuje w 23-ej minucie, gdy po centrze Wypijewskiego, Nawrot strzela bardzo niebezpiecznie, jednak Kasprzak pięknie broni. W 27-ej minucie Nawrot podaje Wypijewskiemu, ten mija dwóch przeciwników, centruje i Nawrot głową zdobywa pierwszy punkt dla Legji. W dalszym ciągu przewaga Legji, strzelają nawet pomocnicy, jednak wynik nie ulega zmianie. W napadzie Czarnych nie można się doszukać żadnej celowej akcji.

Po przerwie Czarni zaczynają atakować, przyczem już w 3-ciej minucie strzał Kocha idzie obok słupka. W 10-ej minucie Przeździecki ma okazję do strzelenia bramki, jednak strzela obok słupka. W 17-ej minucie piękny rzut wolny, bity przez Martynę staje się łupem Kasprzaka. Czarni coraz bardziej atakują i od tej chwili uzyskują przewagę. W 25-ej minucie za rękę Piłata, sędzia dyktuje rzut karny. Pewny, jak zwykle Martyna, tym razem zawiódł i strzela o 2 m. obok słupka. W 28-ej minucie piękny strzał Nowakowskiego z dużej odległości mija cel. W 30-tej minucie Koch ma okazję do wyrównania, marnuje z kilku metrów pewną niemal pozycję. W 35-ej minucie bardzo ładny przebieg Reymana kończy się celnym strzałem 1:1.

Obie drużyny grają teraz na wygraną. W 40-ej minucie Czarni mają okazję do zwycięstwa, ale strzał Drzymały idzie tuż obok słupka. Honor Legji ratuje Przeździecki, który po niespodziewanym przeboju, w ostatniej minucie gry, strzela celnie popod sztangę. Widzów zebrało się 3.000. Sędzia p. Grabowski, który wystąpił po dłuższej przerwie, miał sporo słabych momentów i wielokrotnie denerwował widzów.

## Lechja-Warszawianka 4:0 (2:0)

Lwów, 19 lipca.

Warszawianka wystąpiła w składzie: Domański, Zwierz II, Wróblewski, Fert, Gazur, Hahn, Korngold, Jung I, Kotkowski, Materski, Jung II.

Lechja: Zborowski, Oracz, Pająk, Wierciak, Wasiewicz, Dmytrow, Szusterski, Rusiecki, Aseńko, Urich, Kruk.

Mimo wysokiej klęski, jaką tydzień temu poniosła Lechja w spotkaniu z Warszawianką, liczone się powszechnie z tem, że Lechja w spotkaniu rewanżowym potrafi wywalczyć oba punkty. Tak się też w istocie stało. Zespół lwowski zdając sobie sprawę z ważności tego spotkania, przyszedł z niezłomną wolą wygrania zawodów. Wszyscy gracze Lechji, walczący z wielką ofiarnością do końcowego gwizdka. Gospodarze tworzyli tym razem zespół naogół we wszystkich liniach wyrównany. Zborowski w bramce ustawiał się dobrze, obaj obrońcy tworzyli mur trudny do przebycia, w pomocy prym wiodł Wasiewicz, który tym razem spotkanie przetrzymał do końca. Atak Lechji dzięki wstawieniu Uricha na łącznik, uzyskał znacznie na spoistości i przeprowadził szereg udanych akcji. Strzałowo byli napastnicy Lechji nieźle usposobieni.

Warszawianka mimo klęski, zaprezentowała się ostatnio znacznie lepiej, niż w ostatnim spotkaniu z Czarnymi. Szczególnie groźny był napad, który zwłaszcza po przerwie gościł pod bramką Lechji, jednak dzięki dobrej grze obrony gospodarzy, odeszło się bez utraty bramek. W pomocy niezwykle pracowitym okazał się Gazur, któremu dzielnie sekundował Hahn. W obronie Wróblewski lepszy od Zwierza, który w drugiej połowie grał w bramce, w chwili obecnej bardzo niepewony. Obfitowały w wiele ciekawych momentów. Do przerwy przewagę ma Lechja, która w tym okresie uzyskuje dwie bramki, w 15-tej i 20-tej minucie ze strzałów Uricha i Szusterschütz. Po przerwie stroną częściej atakującą są goście. Szybkie ich i bardzo groźne ataki natrafiają jednak na silny opór ze strony Lechji. W ostatnich minutach do głosu znowu dochodzą gospodarze, którzy w 35-tej i w 36-tej minucie uzyskują dalsze dwie bramki przez Aseńkę i Kruka. Sędzia p. Schneider, publiczności około 1.000 osób.

# POGOŃ WIOSENNYM MISTRZEM LIGI.

## Pogoń-Garbarnia 1:0 (1:0).

Lwów, 19 lipca.

Drużyny wystąpiły w składach następujących: Pogoń: Albański, Fichtel, Jerzewski, Hanin, Kuchar, Deutschman, Motylewski I, Motylewski II, Zimmer, Kossok, Łagodny.

Garbarnia: Gregorczyk, Konkiewicz, Bil, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Augustyn, Riesner, Maurer, Smoczek, Joks, Bator.

Garbarnia swoim ostatnim występem nie zdołała potwierdzić tej dobrej opinii, jaką się dotychczas cieszyła we Lwowie. Drużyna krakowska nie znajduje się już obecnie w tej formie, jaką okazywała w latach ubiegłych. Poszczególne gracze wykazali wielkie braki, w szczególności zanikła w drużynie bojowość i ruchliwość, która stanowiła bodaj największą zaletę Garbarni. Nie posiada ona również w swoim zespole wybitniejszych indywidualności, a zwłaszcza tacy gracze, jak Smoczek, Joks i Bator nie umieli wyróżnić się od pozostałych partnerów.

Na czoło Garbarni wysunął się w linii obrońców Konkiewicz, który przez cały czas grał równomiernie. Spokojny ten gracz, posiadający dobry wykop jest wielką zaporą dla napadu Pogoni i niejednokrotnie ratował w groźnych sytuacjach. Pomoc Garbarni miała najlepszego gracza w Augustynie, który zupełnie zaszczytował braci Motylewskich, znajdujących się zresztą w słabej formie. Atak gości miał wprawdzie kilka pierwszorzędnnych pociągnięć, naogół jednak zaprezentował się słabo. W polu szła jeszcze jako tako, pod bramką jednak poszczególni napastnicy w żaden sposób nie mogli dać sobie rady i tylko rzadko dochodziło do strzałów. Smoczek, środkowy napastnik, bardzo powolny i mało obrotowy, podania jego piłki w najważniejszej części stawały się łupem obrońców. W łączniku lepszy okazał się Maurer, którego jednak ustawicznie peszyła publiczność. Oba skrzydła były mało zatrudnione.

Gospodarze mimo zwycięstwa, które daje im tytuł wiosennego mistrza Ligi, nie zdołali wykazać swej wyższości. Pogoń sprawia obecnie wrażenie drużyny przetrenowanej, której zdalby się dłuższy wypoczynek.

Szczególnie słabo wypadła gra braci Motylewskich. Niewiele lepiej przedstawiał się Łagodny. Kossok i Zimmer natomiast potwierdzili dobrą swą opinię. Linja pomocy Pogoni zawiódła w zupełności, przyczem Deutschman i Hanin byli tym razem lepsi od Kuchara. Obrona gospodarzy okazała się niepewna, a tylko dzięki pięknej grze Albańskiego, nie spowodowała przykrych następstw.

Zawody rozegrane przedpołudniem stały na niskim poziomie i w niczem nie przypominały, że gra toczy się o tak wielką stawkę, jaką jest wiosenne mistrzostwo Ligi. Pierwsze minuty należało do Garbarni, wkrótce jednak gospodarze z pomocą wiatru osiągnęli przewagę. W 18-tej minucie jest bardzo ciekawy moment pod bramką Garbarni, gdy Gregorczyk broni silny strzał Kossoka z trudem w róg. W 24-ej minucie „bomba“ Kossoka ociera się o słupkę. W sześć minut później pada decydująca bramka. Piłkę podprowadza Kossok, Augustyn usiłuje mu przeszkodzić w oddaniu strzału, potyka się jednak, co pozwala łącznikowi Pogoni ułokować piłkę w prawym rogu. Garbarnia ma do przerwy sposobność do wyrównania, jednak Joks na dwa metry przed bramką przestrzeliwuje.

Po przerwie gra traci jeszcze bardziej na wartości. Pogoń miejscami stosuje system defenzywy, ściągając do pomocy Zimmera, a nawet i Kossoka (!) Wobec takiej taktyki goście są bezradni mimo, że przedstawiają napad, ściągając Joksza do obrony i Bila na prawe skrzydło. Ostatecznie zawody kończą się zwycięstwem gospodarzy, a Kossoka wynoszą sympatycy Pogoni na barkach z boiska. Publiczności, mimo upalnego przedpołudnia ponad 3.000. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska.

## Liga Śląska.

Naprzód (Lipiny)—Kolejowe P. W. 2:0 (1:0). Rozegrane na boisku K. P. W. w Katowicach zawody o mistrzostwo ligi umocniły w dalszym ciągu pozycję Lipin w Lidze śląskiej, która zasłużenie zwyciężyła słabszych kolejarzy. Bramki zdobyli w 14 minucie Stefan, w 40 minucie Cug.

Orzeł (Wielowiec)—I. F. C. (Katowice) 1:0 (0:0). Zasłużone zwycięstwo Orła, który na własnym boisku bije niedysponowanego przeciwnika. Publiczności bardzo mało.

A. K. S. (Król. Huta)—K. S. (Chorzów) 2:1 (2:1). Rozegrane w Król. Hucie zawody między dwoma drużynami, znajdującymi się obecnie w najlepszej formie w lidze śląskiej, zapowiadały sensacyjne spotkanie. Lepszej jednak dysponowana drużyna Król. Huty z trudnością zwyciężyła Chorzowian, którzy do ostatniej chwili dzielnie opierali się atakom przeciwnika. Bramki dla A. K. S. zdobył Machiołka, zaś dla Chorzowa Mikisz.

BBSV — „07“ Siemianowice 4:2 (3:0). Policyjny K. S. — „06“ Katowice 1:1 (1:0). Ogólnie liczone się ze zwycięstwem Katowiczian, tymczasem doskonale grająca drużyna policyjna, zwłaszcza na skutek wspaniałej gry pomocy, utrzymała do końca wynik remisowy.

Śląsk (Świętochłowice)—Sturm (Bielsko) 9:1 (2:0). Drużyna Bielszczan grawituje temsamem do ostatniego miejsca Ligi śląskiej. Przyniatające zwycięstwo Śląska, który we wszystkich częściach gry bezapelacyjnie górował nad przeciwnikiem. Bramki zdobyli: Klecha (6), Markiewka (3).



# MOTOCYKLOWY WYŚCIG O MISTRZOSTWO POLSKI

Poznań, 19 lipca

Żałować należy, że dwie tak wielkie imprezy motocyklowe jak wyścig na Kubalonce pod Wisłą na Śląsku i bieg na przelaj o mistrzostwo Polski zezwolił Polski Związek Motocyklowy organizować w jednym i tym samym terminie. Dzięki temu konkurencja rozbiła się na dwie części i oczywiście była w obydwu imprezach znacznie słabsza.

Na torze w Ławicy pod Poznaniem wyścig motocyklowy o mistrzostwo Polski, zgromadził wskutek powyższych przyczyn, jedynie konkurencję lokalną i brak było najważniejszych motocyklistów z innych dzielnic Polski. Generalny sukces doniósł motocyklista

poznański Czerniak, zwyciężając w trzech biegach. Natomiast rekordzista Polski Nagengast miał prawdziwego pecha i na skutek defektów nie zajął miejsca, na które zasłużył.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Kategoria A. 250 ccm. startuje 7. zwycięża Malicki na „Arielu“ w czasie 28:46,4, 2) Rays na „Arielu“, 3) Kiepiński na „Rudge“.

Kategoria B. 350 ccm. start. 6. 1) Czerniak na „AJS“ 26:33,8, 2) Turkiewicz na „AJS“ 27:30,8, 3) Weyl na „AJS“. Weyl prowadził i byłby bieg wygrał, gdyby nie defekty, które zmusiły go do oddania pierwszeństwa Czerniakowi.

Kategoria C. powyżej 350 ccm. startuje 4. 1) Czerniak na „AJS“ w czasie 25:40,6, 2) Szelański. Nagengast prowadził bieg przez 9 okrążeń i musiał się wycofać wobec pęknięcia głowicy.

Wyścig motocykli z przyczepkami 1) Kapczyński na „Sarolea“ 19:14, 2) Nowaczyk na „Royla Enfield“ 19:30,2 Nowaczyk prowadził przez długi czas.

Handicap dla motocykli bez przyczepki 1) Czerniak na „AJS“ 350 ccm. 26:25,2, 2) Malicki na „AJS“ 250 ccm., 3) Turkiewicz na „AJS“ 350 ccm.

Długość okrążenia wynosiła 2100 m. Biegi odbywały się na 15 okrążeniach, jedynie bieg motocykli z przyczepkami odbywał się na dystansie 9 okrążeń.

## Podróż wiedeńskiego Hakoahu po Polsce.

Terminarz rozgrywek, jakie wiedeński Hakoah ma rozegrać w Polsce, uległ już na miejscu małym zmianom. Stwierdzić należy, że po pierwszych meczach w Katowicach, w Bielsku i Krakowie, gdzie gościom wiedeńskim przeciwstawiły się silniejsze drużyny, obecnie Hakoah walczy z prowincjonalnymi drużynami małopolskimi, które aczkolwiek przedstawiają zbyt słabego przeciwnika dla gości z naddunajskiej stolicy.

W bieżącym tygodniu Hakoah rozegrał trzy spotkania, a to w Boryslawiu, Samborze i Kolomyi. Wszystkie trzy spotkania zakończyły się zwycięstwem dla Hakoahu. W Boryslawiu reprezentacja miasta uległa Hakoahowi 1:9. Bramki dla Hakoahu zdobyli Ehrlich (3), Eisenhofer (2), Marmelstein (2), Grünfeld i Fischer po jednej.

Zupełnie identycznie zakończył się mecz z reprezentacją Sambora 9:1 dla Hakoahu. Tym razem pochwalić się mogą skutecznymi strzałami dla Hakoahu Mausner (3), Eisenhofer (3), Grünfeld (2) i Donnerfeld.

Ostatnie wreszcie w tej serii spotkanie rozegrał Hakoah w Kolomyi z kombinowaną drużyną 49. p. p. „Drur“ na boisku 49. p. p. Spotkanie to zakończyło się nieestetyczną wielką klęską polskiej drużyny, gdyż wiedeńczycy zwyciężyli 12:2 (7:1).

W niedzielę Hakoah gościł w Stanisławowie, gdzie pokonał miejscowy Hakoah 6:2 (2:2). Bramki dla gości zdobyli: Mausner (2), Treufeld (2), Marmelstein i Drucker, dla miejscowych Laufman i Witzer. Sędzia dr Wilder.

## Wyścig kolarski Kraków—Lwów.

Tradycyjna ta impreza kolarska w roku bieżącym przeszła bez większego wrażenia. Wpłynął na to w pierwszym rzędzie zatarg kolarzy krakowskich z lwowskimi, dzięki czemu reprezentanci Krakowa, którzy mogli wprowadzić potężne ożywienie do biegu, nie startowali a i organizacja startu w Krakowie musiała obejść się bez wytrawnych organizatorów krakowskich. Jest to niewątpliwie duża szkoda dla kolarstwa.

Na starcie biegu w Krakowie w niedzielę o godz. 08:15 stanęło zaledwie 12 kolarzy ze Lwowa, Warszawy, Stanisławowa i Przemyśla. Do Brzeska kolarze mieli polecone jechać razem, i dopiero od tej miejscowości miał się zacząć właściwy wyścig.

Od początku narzucają szybkie tempo Olecki i Tropaczynski. Na 150 km. od Lwowa Tropaczynski ma defekt, dzięki czemu Olecki ucieka, lecz tuż pod Lwowem Tropaczynski dochodzi. Na samym finiszu we Lwowie Olecki zdołał wysunąć się na czoło i wygrać w rekordowym dla trasy tej czasie 12:28. 2) Tropaczynski 12:28,2, 3) Korsak-Zalewski (WTC Warszawa) 13:01, 4) Korwin Piotrowski (WTC Warszawa) 15:02, 5) Froess (LTC Lwów) 13:13,44, 6) Zacherko (Polonia Przemyśl) 13:51,59.

## TABELA LIGOWA.

NAZWA KLUBU	Cracovia	Wisła	Legja	Polonia	Warta	Garbarnia	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł. K. S.	Warszawianka	Lechja
Cracovia		1:4	1:4	2:2	1:1	0:0		4:1	3:1	1:4	1:6	3:1
Wisła	4:1		0:1	3:1		1:2		6:2	5:1	3:2	5:2	1:2
Legja	4:1				4:1	1:0	1:2	1:0		1:3	2:4	
Polonia		1:0		8:1	4:1			2:1				1:2
Warta	2:2	1:3				0:4		5:0		6:0	1:2	
Garbarnia	2:1	1:4	1:4		0:1	1:0	7:0	6:1		4:3	8:0	
Pogoń		0:0			0:1		0:1	1:1		1:3		
Ruch	0:0		0:1	2:0				6:1	2:1	4:1		
Czarni	1:1		0:1	4:0	0:7		1:1		2:1	5:1	5:1	
Ł. K. S.	0:0	2:1	2:1		1:6		1:1		3:2		5:0	
Warszawianka	1:4	2:6		0:1	3:0		1:1			3:2		4:2
Lechja	1:3	1:5	1:2	0:5		1:6	1:2			1:1	1:0	
				3:0			1:2					1:0
	4:1	2:3	3:1	2:3		3:1		2:3	1:1		1:4	
	6:1	2:5	4:2		3:4		2:0			4:1		0:4
		2:1	2:1	2:1		1:5	0:5				1:5	
	1:3				0:8			2:4	0:1	4:0		

Ilość gier	Zwycięstw	Nierozstrzygn.	Przegranych	Bramki Strzelone	Bramki Stracone	Ilość punktów	Miejsce w tab.
11	3	3	5	18	26	9	X
11	7	1	3	32	15	15	II
11	7	—	4	26	15	14	IV
11	4	1	6	20	26	9	IX
11	7	—	4	32	17	14	III
10	4	3	3	16	8	11	V
11	7	2	2	23	15	16	I
11	4	2	5	19	26	10	VI
11	3	1	7	15	28	7	XII
11	4	1	6	20	21	9	VIII
12	5	—	7	28	33	10	VII
11	4	—	7	15	34	8	XI

UWAGA: Cyfry w polach ciemnych oznaczają wyniki uzyskane na własnym boisku.

## Więści z zagranicy.

Lublana. (Tel. wł.) Zawody piłkarskie Illiria — Hajduk 3:3, Concordia — Primorie 7:2, Jugosławia — Sokół 3:3.

Budapeszt. (Tel. wł.) Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Budapeszt — Berlin zakończyły się zwycięstwem Budapesztu w stosunku 59:38.

Wiedeń. Inauguracja robotniczej Olimpiady wypadła szczególnie imponująco i uroczysto. Odbyła się ona w teatrze „Apollo“, gdzie reprezentant m. Wiednia burmistrz Seitz powitał przedstawicieli 22 narodów, uczestniczących w zawodach. Po oficjalnej inauguracji odbył się pochód delegacji ze sztandarami.

## Drzazgi.

EPILOG SPRAWY KOSSOKA. Głośna sprawa pobicia jednego z widzów przez gracza lwowskiej Pogoni Kossoka, która wywołała różnicę zdań między zarządami: a wydziałem gier i dyscypliny Ligi odbije się jeszcze dalszym echem, a mianowicie na nadzwyczajnym walnym zebraniu Ligi PZPN. w dniu 1 i 2 sierpnia b. r., które odbędzie się na skutek ogólnej rezygnacji członków wydziału gier i dyscypliny.

TENISIŚCI „ROTH WEISS“ NA KORTACH WARSZAWSKIEJ LEGJI. Znany klub tenisowy Berlina „Roth Weiss“ rozegra prawdopodobnie jeszcze w ciągu miesiąca lipca mecz tenisowy z warszawską Legją, która potem zamierza sprowadzić drużynę japońską.

ECHA MOTOCYKLOWEGO „GRAND PRIX“. Tegoroczne zawody motocyklowe o „Grand Prix Polki“ zakończyły się skandalem,

gdyż organizatorzy zawodów nie mieli czym wypłacić zwycięzcy, w rzędzie których byli zawodnicy zagraniczni. Winę w tem ponosi przede wszystkim Polski Związek Motocyklowy, który imprezę tą wydzierżawił osobie prywatnej (niejaki p. Birnbaum), pobierając za to kwotę kilku tysięcy złotych. Obecnie kluby śląskie, które nie były poinformowane o wydzierżawieniu imprezy, oburzone z tego powodu domagają się zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania P. Z. M., celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

ŁANKO, DAWNY GRACZ CRACOVII, a następnie Legji, wystąpi w najbliższym czasie w drużynie lwowskich Czarnych.

LEGJA WARSZAWSKA WNOSI PROTEST DO LIGI w sprawie wyniku zawodów ligowych z Pogonią (1:2) we Lwowie. Legja motywuje swój protest m. in. tem, iż zdobywca drugiej i decydującej o zwycięstwie Pogoni, bramki Kossok przed jej uzyskaniem dopuścił się widocznego naruszenia przepisów tracąc nieprzepisowo „faul“ bramkarza Legji.

TŁOCZYŃSKI ZAPROSZONY DO STAMBUŁU. Mistrz tenisowy Polski, Ignacy Tłoczyński otrzymał zaproszenie od znanego klubu tureckiego Fener Bagstche do wzięcia udziału w turnieju tenisowym bałkańskim, który się odbędzie w sierpniu b. r. w Stambule.

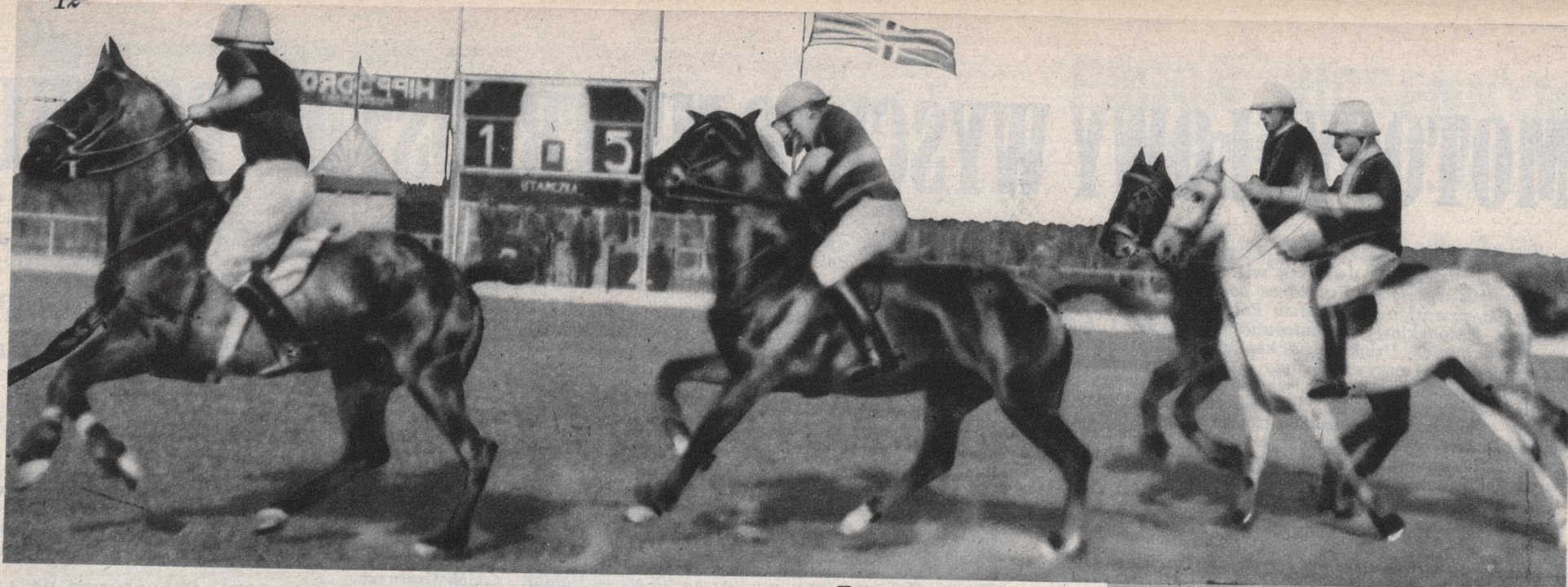
SOKÓŁ KRAKOWSKI uzyskał zwycięstwo w drużynowym mistrzostwie tenisowym Polski Valkowerem z katowicką Pogonią, która nie stawiała się na wyznaczoną jej w Krakowie rozgrywkę. Na skutek tego postanowienie Polskiego Związku Lawn-Tenisowego Sokół rozegra następne spotkanie z L. K. T. Lwów.

REKORD SZYBKOSCI NA ŁODZI MOTOROWEJ ustanowił przed niedawnym czasem znany automobilista angielski Kay Don na łodzi „Miss England II“ uzyskując szybkość 177,38 km. na godzinę na jeziorze Garda we Włoszech.

LADOUMEGUE, rekordzista Francji startował na zawodach w Szwecji, gdzie uzyskał kilka bardzo dobrych wyników. Między innymi ustanowił on rekord w biegu na 2000 jardów, uzyskując czas 4:52 t. j. o 5 sekund lepszy od poprzedniego rekordu, należącego do Purjogo. Poza tem Ladoumeque przebiegł dystans 1500 m. w doskonałym czasie 3:54,4. Jest to najlepszy czas, uzyskany w bieżącym roku na tym dystansie.







# SPORT KSIĄŻĄT.

Kraków, w lipcu.

Grę w piłkę znają już najbardziej starożytne czasy. Spotykamy ją zarówno u Egipcjan, jak i u Greków czy Rzymian. Z biegiem czasu gra ta przyjmuje rozmaite formy, gdyż podrzucanie jej ręką nie mogło zadowolić wszystkich upodobań. Lecz największy rozwój gier sportowych przypada na wiek XIX i XX, w których nie tylko, że tworzy się szereg nowych gier, ale odnawia się stare gry sportowe, przykryte w wielu wypadkach pyłem wieków i znajduje się w nich takie wartości, jakich częstokroć brakuje w najnowszych gałęziach sportu. Wystarczy powiedzieć, że staropolski palant odżywa w wieku XX jako gra sportowa, że podobny do palanta „base-ball” emocjonuje tłumy amerykańskiej publiczności więcej niż piłka nożna.

Piłka przybiera rozmaite postaci. Jest okrągłą i nazywa się piłką nożną, ręczną, koszykową, siatkową, jest owalną i gra się nią w rugby, podbija się ją rakieta i mamy tenis, gra się nią we wodzie i mamy piłkę wodną, wreszcie przemienia się w mały krążek i mamy hokeja na lodzie wzgl. na trawie. Gdyby nie piłka, stracilibyśmy co najmniej trzy czwarte sportów.

Biała lakierowana mała piłka służy do gry, zwanej polo na koniach. Gra ta pojawiła się w Europie w połowie XIX wieku, oczywiście w Anglii. Była ona odnowieniem starożytnej gry książąt perskich; przywieźli ją podróżnicy angielscy z głębi Azji. Z początku przyjmuje nazwę hokeja na koniach, lecz później przemienia nazwę na „polo na koniach” z tej racji, że w grze tej posługuje się piłką a nie krążkiem.

Nowa gra znalazła wielu zwolenników w Anglii, gdzie stała się początkowo sportem arystokracji. Do dziś dnia zresztą w systemie, przepisach i wogóle wszelkich kwestiach, związanych z polo na koniach, wyrocznią jest londyński Hurlingham Club.

Polo na koniach jest grą piękną, gdyż posiadając wszystkie walory gry zespołowej, posiada jeszcze emocję jazdy na koniach i to jazdy, która, aby być skuteczną, musi stać na wysokim poziomie. Z tego tytułu już gra jest znacznie trudniejsza od wielu innych. Kierowanie bowiem jedną ręką koniem (wprawdzie z munsztukiem), a więc żywym stworzeniem, które aczkolwiek specjalnie trenowane, to jednak zawsze chce okazać swoją wolę w najkrytyczniejszym momencie, jest powodem, że w grze tej sukcesy może osiągnąć jedynie jeździec wysokiej klasy. Nie trzeba bowiem zapominać, że oprócz kierowania koniem, które w tym wypadku leży na drugim planie, najważniejszą kwestją jest popychanie piłki zapomocą kija, którego również utrzymanie w jednej ręce z racji konieczności kierowania konia, jest trudne i wymaga odpowiedniego treningu.

Jeżeli chodzi o szczegóły, to polo na koniach jest grą zespołową. Uczestniczą w niej dwa zespoły po czterech graczy z każdej strony. Gra się na boisku o wymiarach 270x170 m., z dwiema bramkami na krótszych bokach. Sprzęt stanowi biała lakierowana piłka oraz kije, które nieco przypominają kije hokejowe, z tą różnicą, że są znacznie cieńsze i zakończenie ich stanowi wałek poprzeczny, spłaszczony na obu końcach, którym uderza się piłkę. Długość kija, grubość wałka końcowego itp. kwestje zależą od indywidualności gracza, jego siły fizycznej, wzrostu itp. rzeczy. Technika gry w polo nie jest zbyt skomplikowaną, zna bowiem tylko cztery zasadnicze uderzenia i cztery warianty, niemniej jednak doprowadzenie w tych czterech uderzeniach do doskonałości, tak, by nie trafiać kijem w graczy, lub w ucho własnego konia, należy do poważnych trudności i trzeba długo popracować, aby nie skompromitować się na boisku. Cztery główne uderzenia, to uderzenia: proste w przód, proste w tył i dwa proste w boki lewo i prawo. Warianty dotyczą uderzeń popod szyję konia i popod ogon z prawa albo z lewa. Najważniejszym uderzeniem jest najczęściej używane uderzenie wprzód po lewej stronie konia.

Kilka słów należy się koniom. W grze tej bowiem jest on również graczem i od niego także zależy zwycięstwo. W polo nie można grać na każdym koniu, nawet gdyby on był koniem pełnej krwi. Wybiera się

konie argentyńskie i szkockie, niewysokie (najwyżej 150 cm.), zwinne i zwrotne t. zw. „ponny”. Jeden koń oczywiście nie wytrzyma kilkudziesięciominutowej gry, w ciągu której musi ustawicznie galopować, stawać na miejscu, galopować z miejsca itd. Męczy się szybko i dlatego każdy gracz musi mieć kilka koni do dyspozycji.

Wszystko to sprawia, że polo na koniach, aczkolwiek jest sportem niezmiernie kosztownym, jest także sportem interesującym i ciekawym. Gra w zespole, szybkość gry dzięki temu, że gra się na koniach, konieczność wysokiej kombinacji, celowość uderzeń sprawiają, że polo znajduje wielu zwolenników.

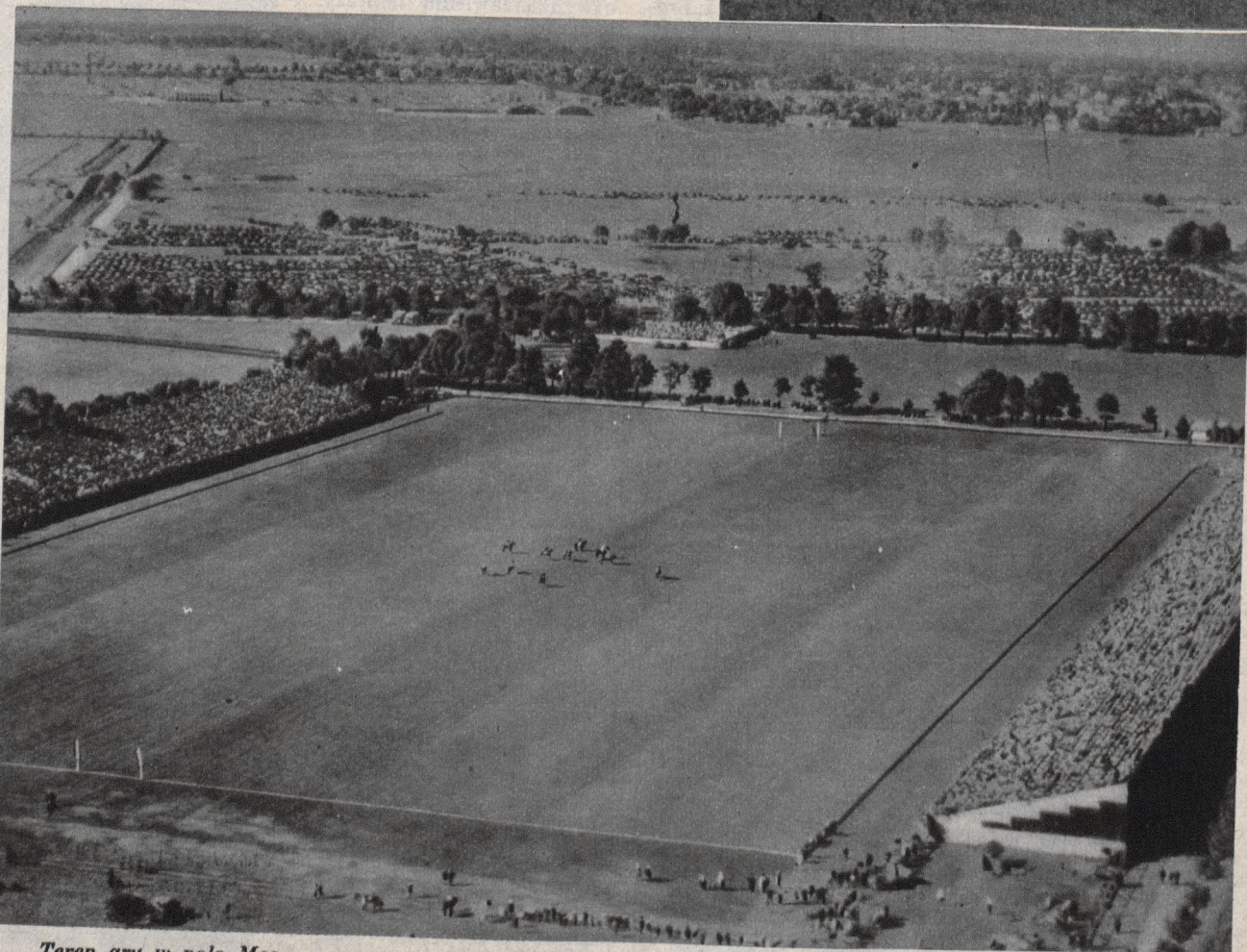
Przy tem wszystkim istnieje male zastrzeżenie, które sprawia, że nie wszyscy, którzyby chcieli, mogą grać w polo na koniach. Tem zastrzeżeniem są pieniądze. Utrzymanie boiska w odpowiednim stanie, utrzymanie licznej stajni specjalnych koni, których cena dochodzi do zawrotnych sum, powoduje, że polo na koniach jest sportem nie tyle arystokracji, ile plutokracji. Jedynie w Anglii znalazł ten sport przyjęcie w armji, która dysponując odpowiednim materiałem końskim, zapewnia tej grze szersze zastosowanie. W innych krajach polo jest niezmiernie rzadkim sportem. W całych np. Niemczech istnieje wszystkiego pięć klubów, w Austrii tylko w Wiedniu grają w polo, w Polsce były próby zastosowania tej gry w Poznaniu, lecz skończyło się na próbach. Popularniejszym jest polo w połudn. Ameryce, gdzie ze względu na dobrą rasę koni uprawia się je nieco szerzej.

A przyznać trzeba, że trudno znaleźć piękniejszą grę od pola na koniach. Z racji jednak wysokich kosztów materiałnych, musi się ten sport ograniczyć do nielicznych bogatych jednostek, na które reszta spogląda z pewnego rodzaju zazdrością, musząc kontentować się innymi, mniej kosztownymi sportami.

W. D.

Od góry: Fragment rozgrywki w polo konne w Poznaniu, między drużynami Anglii i Polski.

Obok: Reprezentacyjny gracz Earl Beatty w walce o piłkę.



Teren gry w polo Meadowbrook Long Island (U. S. A.) podczas meczu Ameryki z Anglią, który zakończył się zwycięstwem Ameryki



**M**ówi się naogół, że pływanie jest sportem bogatym, dlatego, że zawiera ono czynnik rekordu w postaci wyścigu, element indywidualnie ocenianego piękna, gdy chodzi o skok do wody i wreszcie moment zespołowej kombinacyjnej gry, połączonej z pływaniem, a mianowicie piłkę wodną.

Istotnie, pod względem różnorodności zainteresowań, może pływanie równać się z niewieloma tylko gałęziami sportu, a więc chyba np. z łyżwiarstwem, gdzie także mamy jazdę szybką, zawiłą i piękną, indywidualnie ocenianą jazdę figurową, oraz emocjonującą grę zespołową — hokej na lodzie.

Ciekawem jest jednak, że gdy w łyżwiarstwie specjalizacja postąpiła w sposób widoczny i do wielkiej rzadkości należy teraz wyścigowiec, uprawiający jazdę figurową i sport hokejowy równocześnie, to w pływaniu ciągle się jeszcze uważa, że poszczególne jego działy, nawet na najwyższym poziomie wyników sportowych, nie wykluczają się u tego samego zawodnika.

Gdyby jeszcze rozchodziło się o średni, lub zgoła niski poziom sportowy tych „omnibusów“, to ostatecznie nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyż takie typy „all round“ pływaków, do pewnego poziomu wyników, są zupełnie możliwe. Wiemy jednakże, że tak bynajmniej nie jest, gdyż najszybsi pływacy świata ostatniej doby, jak np. Arne Borg i Weissmueller, zastąpili nietylko swemi rekordami, ale także tem, że są filarami swych drużyn reprezentacyjnych w piłce wodnej. Coprawda, odrazu przyznać trzeba, że ich sukcesy w waterpolo polegają przede wszystkim na *niezwykłej przewadze w szybkości pływania, która, bądź co bądź, stanowi zwyczajnie olbrzymią część wartości dobrego polisty.*

\* \* \*

Prawdę powiedziawszy — piłka wodna powinna być *emeryturą wyścigowca w pływaniu.* Nie ulega bowiem wątpliwości, że gra w piłkę wodną psuć może czysty styl wyścigowy i demoralizuje trening. W grze tej bowiem, pływa się coprawda czałem, ale jest to czał specjalny, w którym pracuje się rękami (ze względu na prowadzenie piłki) i w którym „chlapanie wodą“ należy poniekąd do zalet, gdyż w ten sposób — aczkolwiek mało elegancki — przeszkadza się przeciwnikowi.

Podobnie też praca nóg w czał waterpolisty nie może być idealną, skoro zamiast czystych ruchów czałowych, musi się „kopać“ przeciwnika — jeśli nie z woli przepisu (a raczej wbrew niemu) — to w każdym razie z „życiowej“ konieczności i w przekonaniu, że sędzia tego nie zobaczy. Porywiste ruchy, ustawiczne zmiany kierunku pływania, konieczność walki o piłkę, ciągłe zmiany stylów, nie mogą w żadnym razie wpłynąć dodatnio na to, aby rekordzista w pływaniu wyścigowym, uprawiający równocześnie polo wodne — mógł utrzymać się długo na poziomie najlepszych wyników w obu tych gałęziach pływania.

Przytoczone wyżej przykłady Arne Borga i Weissmuellera, zdają się przeczyć tym wnioskom, ale też nie jest dla nikogo tajemnicą, że obaj oni są fenomenami *zupełnie wyjątkowymi*, a Arne Borg zresztą nie był zasadniczo waterpolistą wyższej klasy, a jedynie niezmiernie szybkim pływakiem, grającym w piłkę wodną.

\* \* \*

Naogół jednak piłka wodna nie jest bynajmniej emeryturą dla dawnych wyścigowców, choć powinna nią być. Ciągnie ona pływaków z nieprzepartą siłą, gdyż przedstawia bardzo dużo różnorodności zadań i uderza w czuły u każdego sportowca instynkt gry.

Piłka wodna jest grą *piękną*, stawiającą zarówno duże wymagania sprawności pływackiej i wytrzymałości, jak też zdolności do gry zespołowej i umiejętności kombinacyjnej pracy dla drużyny. Wyrabia ona cenne właściwości sportowe, jak *energję, przebojowość, uczy pracować dla zespołu i każe myśleć taktycznie.*

Piłka wodna jest przede wszystkim grą *kombinacyjną.* Poruszanie się w wodzie odbywa się przecież względnie powoli i z trudnością. Fenomenalny, z pływackiego punktu widzenia, czas osiągany w wyścigu na 100 m. około jednej minuty, mówi wyraźnie, że człowieka hamuje tu żywioł, utrudniający mu nietylko posuwanie się naprzód, ale i zwracanie się na miejscu. Wszystko to odbywa się w wodzie, daleko wolniej, niż na lądzie, np. na boisku i dlatego też w piłce wodnej, tak zwane „kiwania“ lub „przejeżdżanie“ partnera bokiem natrafia na

Przed rozpoczęciem meczu piłki wodnej gracze ustawieni wzdłuż linii bramkowej gotują się do strzału, oczekując na gwizdek sędziego

# W FALISZYM WIOLE

ogromne przeszkody. Zato też musi się przede wszystkim kombinować — musi się ustawicznie podawać, a w wyjątkowych wypadkach można atakować samodzielnie i to, zwykle tylko na skutek wytworzonej przedtem taktycznej sytuacji na polu gry.

Dlatego też, charakterystycznym dla wodnej piłki jest jak najskrupulatniejsze „obstawianie“ przeciwnika. — Pierwszy rzut oka na normalnie grany match waterpolowy, daje przede wszystkim obraz owych „parek“ graczy, stale pilnujących się wzajemnie i stale nierozłącznych. Konieczność taktyczna zmusza, tych tymczasowych wrogów, do ustawicznego ze sobą sąsiedztwa i do trzymania się obok siebie, niezależnie od tego tego, co może się dziać na boisku. To też nieobstawianie przeciwnika, jest najcięższym błędem, jaki można zrobić w grze w piłkę wodną, błędem, który mści się nieraz, prawie natychmiast. Kara w postaci usunięcia jednego gracza z drużyny przez sędziego za jakies przewinienie, co w czasie matchu zdarza naogół dość często, jest tembardziej dotkliwą, że drużyna przeciwna zyskuje wtedy nietylko jednego gracza więcej, ale zarazem także kolosalną przewagę taktyczną, którą prawie z reguły można wykorzystać.

Taktyka w piłce wodnej ma znaczenie tak wielkie, że rozumnie grająca drużyna, przeciwstawić się może szybszej i technicznie lepszej, nie bez widoków nawet na wygraną.

\* \* \*

Niemniej jednak szybkość pływania i umiejętność rzucania piłki, mają w waterpolo swe ogromne znaczenie. Niestety w pływaniu waterpolowym, bardzo jest dużo sposobności do brutalizowania i gry „foul“. Dlatego też tak dużą i trudną rolę w matchu piłki wodnej ma prawie zawsze sędzia. Nietylko reguły są dość skomplikowane i wymagają dużej praktyki w sędziowaniu aby je należycie interpretować, ale i śledzenie samej gry jest bardzo utrudnione. Nawet bowiem, gdy gra toczy się w idealnie czystej wodzie, to i tak nie wiele widać co się dzieje w głębi, gdyż podczas gry woda jest zwyczajnie sfalowana i skłębiona.

Trzeba też istotnie wielkiego praktyka, który zna się z doświadczenia, z wszystkimi możliwymi trickami, aby objawów na powierzchni wody wywnioskować, że w głębi odbywa się nieraz prawdziwa orgja. Ile przytem pola dla perfidnej chytryści i dla udawania, że zawodnik sam jest ofiarą brutalnych zamachów swego partnera wtedy właśnie, gdy miną pokrzywdzonego niewiniątka, „kszałci“ w głębi wód, swego przeciwnika.

Nic też dziwnego, że sędziowanie matchu waterpolowego, prawie zawsze budzi zastrzeżenia, zwłaszcza u przegrywającej drużyny i nigdy prawie nie jest tak zwaną „synekurą“. Zaznaczyć przytem trzeba, że namietności wybuchają przy grze w piłkę wodną naogół dość często i daleko silniej niż przy innych grach, choćby bardziej emocjonujących i bardziej roznamietniających. Przypisać to należy prawdopodobnie temu właśnie, że w piłkę wodną odbywa się wśród hamującego żywiołu, który sprawia, że traci się cierpliwość znacznie wcześniej, niż w normalnych warunkach.



# GÓRNY ŚLĄSK — WARSZAWA 77:59

## MECZ PŁYWACKI.

**J**ak było do przewidzenia zawody powyższe wypadły nadzwyczaj emocjonująco. Na starcie zgromadziła się elita pływania polskiego z Bocheńskim, Karliczkiem, Jarkuliszówną, Märzem, Klausówną i Szrajbmanami na czele. Wynik spotkania stał stale pod znakiem zapytania i każda konkurencja gotowała nową niespodziankę.

Bezwzględny bohaterem zawodów był

**Karliczek,**

który aż dwukrotnie pobił swój własny rekord na setkę stylem grzbietowym.

Bocheński potwierdził swą dotychczasową świetną formę, co pozwala mu wróżyć zajęcie dobrego miejsca na mistrzostwach Europy.

Jarkuliszówna była niestety w zupełnie słabej formie.

W skokach triumfował März, który jak zwykle, skoki trudne wykonywał bez zarzutu. Klausówna nie potwierdziła swej wysokiej klasy, przypisać to należy raczej chwilowej niedyspozycji. Widać było bowiem w wykonaniu niektórych skoków trudnych przebiegi dobrej klasy.

Zdawać by się mogło, że w konkurencjach męskich ujawni się przewaga wybitna Warszawy; tak jednak nie było i Śląsk, który góruje bezsprzecznie w konkurencjach kobiecych i skokach, pokazał swe „pazurki” i w konkurencjach męskich, co ujawniło się przede wszystkim w sztafecie 3×100 stylem zmiennym.

### Pierwszy dzień zawodów.

„Małe” te mistrzostwa Polski rozpoczęły się od wymiany proporców i serdecznych przemówień prezesów obydwu okręgów, poczem rozegrano pierwszą z rzędu konkurencję 400 m. stylem dowolnym dla panów. Pierwszy przybył Bocheński w doskonałym czasie 5:22,1 niewiele gorszym od swego własnego rekordu polskiego. O drugie i trzecie miejsce rozegrała się walka między Kratochwilą a Skowronkiem. Zwycięża warszawiak Kratochwila w czasie 6:27,3. Skowronek miał czas 6:40.

100 m. styl grzbietowy pań: 1) Fitzówna (Śl) 1:45,7, 2) Seligierówna (W) 1:54, 3) Schmiedtówna (Śl) 1:58,9, 4) Szpiegelsztejnówna. Młodziutka Seligierówna stacza zaciętą walkę z Fitzówną, słabnie jednak na ostatnich metrach i ulega bardziej rutynowanej Fitzównie.

400 m. styl dowolny pań: 1) Jarkuliszówna (Śl) 7:31,2, 2) Morawska 7:48,9, 3) Plaskuda (Śl) 7:52,3, 4) Biernacka (W). Charakterystycznym jest, że wszystkie zawodniczki płynęły „żabą”, co nie powinno mieć miejsca na tak poważnych zawodach. Dystans ten jest w dalszym ciągu „piętą achillesową” naszego pływactwa.

Jarkuliszówna jest w tym biegu bezkonkurencyjna i przewaga jej jest od razu widoczna. Plaskuda usiłuje walczyć z Morawską, ostatecznie jej jednak ulega. W reprezentacji Warszawy brak było doskonałej „cra-wlerki” Świecińskiej, co się niezmiernie dało we znaki.

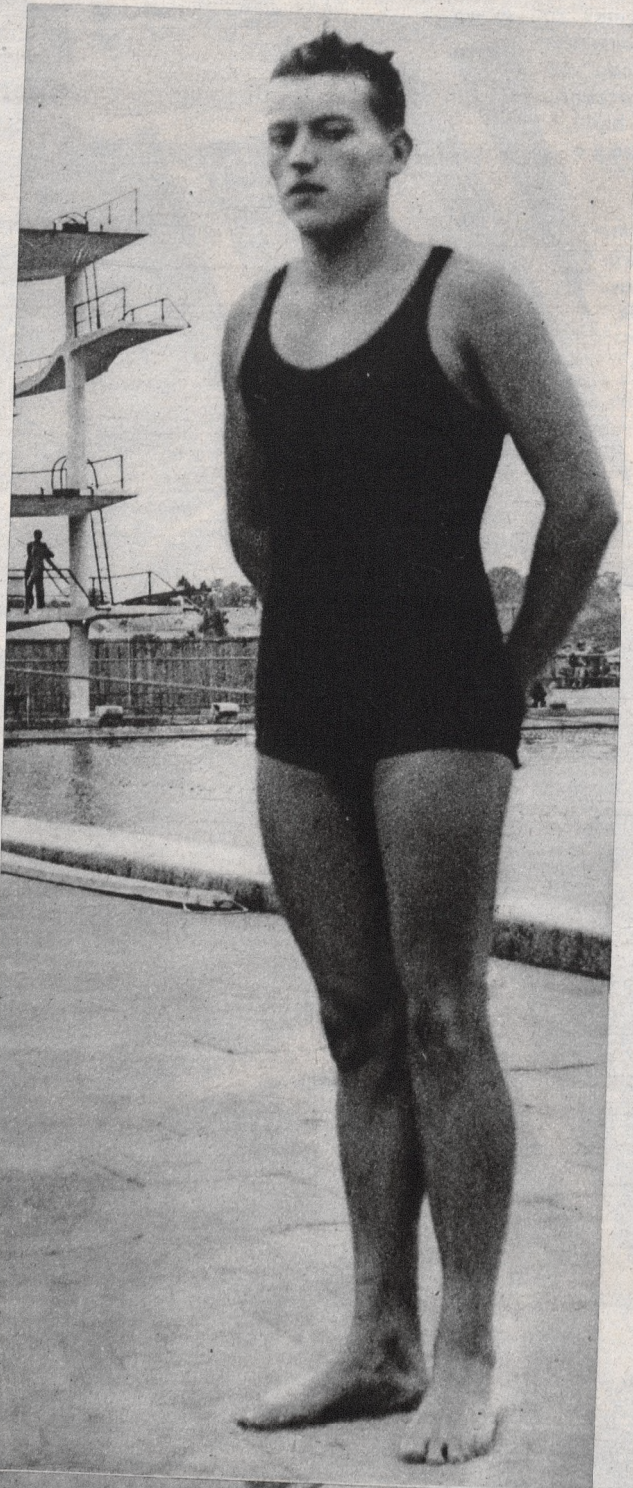
100 m. grzbietowy panów: 1) Karliczek (Śl) 1:21,6 R. P. 2) Szrajbman 1:27,6, 3) Frania (Śl) 1:30,8, 4) Baranowski (W). Szrajbman usiłuje walczyć z Karliczkiem, co mu się jednak udaje tylko przez 1/3 dystansu, poczem wysuwa się zdecydowanie na czoło Karliczek, który zresztą nie dał wydrzeć sobie „prowadzenia” od samego początku. Walka o ostatnie punktowane miejsce, czyli o trzecie, była szczególnie zacięta i skończyła się zwycięstwem Ślązaka.

Karliczek (Śląsk) potwierdził swoją wysoką klasę, bijąc na meczu Warszawa—Śląsk dwukrotnie rekord Polski na 100 m. stylem grzbietowym.

Poniżej: Jarkuliszówna, mimo stosunkowo słabej formy, była filarem drużyny Śląskiej, dla której zdobyła kilka cennych punktów. Na zdjęciu Jarkuliszówna u mety biegu na 400 m., który zakończył się jej zwycięstwem.

Sztafeta 3×100 stylem zmiennym pań: 1) Śląsk 4:58, 2) Warszawa 5:23,6. Składy sztafet Śląska: Fitzówna, Jarkuliszówna, Raszdorfówna; Warszawy: Seligierówna, Domańska, Thomme. Zwycięstwo Śląska było do przewidzenia i rzeczywiście, Śląsk ani przez chwilę nie dał wydrzeć sobie prowadzenia.

Kulminacyjnym punktem zawodów pierwszego dnia była sztafeta 3×100 stylem zmiennym panów. Ogólnie przewidywano zwycięstwo Warszawy z „gwiazdą” Bocheńskim na czele. Przypuszczano, że wprawdzie Ślązacy w „żabie” i „grzbiecie” będą lepsi, ale nikt nie spodziewał się tak znacznej różnicy, by jej Bocheński nie



Morawska, utalentowana pływaczka warszawska po swym sukcesie w wyścigu 100 m. stylem dowolnym na meczu ze Śląskiem.

mógł nadrobić. Sztafeta ta przekreśliła jakiejkolwiek szanse Warszawy na zwycięstwo. Zaczyna sztafetę Karliczek, który prześciga samego siebie i przepływa pięknie setkę na grzbiecie w 1:18,8, co jest nowym rekordem Polski i czasem wręcz doskonałym. Zarabia na pływającym z nim Szrajbmanie 9,5 sekundy. W drugiej zmianie Kaputek nie daje wydrzeć sobie zwycięstwa doskonałemu Szrajbmanowi II i powiększa nawet różnicę. Trzecią zmianę Śląska płynie Walter, i Bocheński musi na nim „wyrzucić” całe 25 metrów. Bocheński płynie doskonale, „wyciąga” wprawdzie 1:02, ale było to jednak nieco zamało i Warszawę przegrywa sztafetą różnicą 3 metrów. Czasy sztafet: Śląsk 3:57,2, Warszawa 4:00,4.

W skokach z trampoliny dla pań: Klausówna wykończyła lekko Kokalij-Kowalewską, uzyskując punktów 64, Kokalij-Kowalewska 47,38.

Skoki z wieży panów ujawniły kolosalną przewagę Märza, szczególnie w skokach trudniejszych. Niezły był również Remiszewski, który wykonał cały szereg skoków bardzo dobrze. Pozostali zupełnie słabi. 1) März 64:84, 2) Remiszewski 53:42, 3) Ziaja (Śl) 46:82, 4) Heskin 35,12.

### Drugi dzień zawodów.

W drugim dniu zawodów pływackich Warszawa—Śląsk, ten ostatni przypieczętował swe zwycięstwo nad Warszawą, bijąc ją różnicą 18-tu punktów. Ostateczna punktacja przedstawia się zatem 77:59 na korzyść Śląska.

Z wyników drugiego dnia należy wyróżnić świetny czas Bocheńskiego na 100 m. stylem dowolnym 1:01,7 oraz zwycięstwo Schreibmana II na 200 m. w stylu klasycznym nad Kaputkiem i mocno reklamowanym Bogutem. Miłą niespodzianką dla Warszawianków było zwycięstwo Morawskiej nad Raszdorfówną, przyczem pobito rekord okręgowy. Ujawniła się też wybitna przewaga Warszawy w piłce wodnej, chociaż Śląsk przegrał może w zbyt wielkim stosunku.

Zawody rozpoczęły się od stu metrów stylem dowolnym pań: 1) Morawska (W) 1:28,6, 2) Raszdorfówna (Śl) 1:31,4, 3) Schmidtówna (Śl) 1:36,8.

200 m. styl klasyczny pań zwycięża Jarkuliszówna, która znajduje się jak dotychczas w słabej formie i zeszłorocznych swoich wyników nie powtórzyła. Waleczyła z nią przez cały czas Fitzówna, dopiero finish zadecydował o zwycięstwie Jarkuliszówny w czasie 3:34,1, 2) Fitzówna 3:44,8, 3) Domańska (W) 3:44,8.

Emocjonujący bieg 100 m. stylem dowolnym wygrał łatwo Bocheński w świetnym czasie 1:01,7. Walka o drugie miejsce rozegrała się między Schreibmanem I. i Karliczkiem. Zwyciężył Karliczek 1:08, 3) Schreibman 1:09,6, 4) Duraj 1:12,2.

Gwoździem programu był bieg na 200 m. stylem klasycznym dla panów. Spotkali się tu trzej zawodnicy, stanowiący czołową klasę polską w tej konkurencji: Kaputek, Boguth i Schreibman II, czwarty Makowski z Warszawy, na którego nikt nie liczył wysunął się niespodziewanie na trzecie miejsce, zagrażając nawet poważnie Kaputkowi. Po niezwykle zaciętej walce, zwyciężył Schreibman II. 3:10,8 przed Kaputkiem 3:13,9, Makowskim 3:14,5 i Bogutem 3:17,4.

Skoki wieżowe dla pań: 1) Klausówna (Śl) 28,84, 2) Kokalij-Kowalewska (W) 25,14.

Skoki z trampoliny panów: 1) März (Śl) 91,70, 2) Ziaja (Śl) 71,72, 3) Pietrzykowski 69,30.

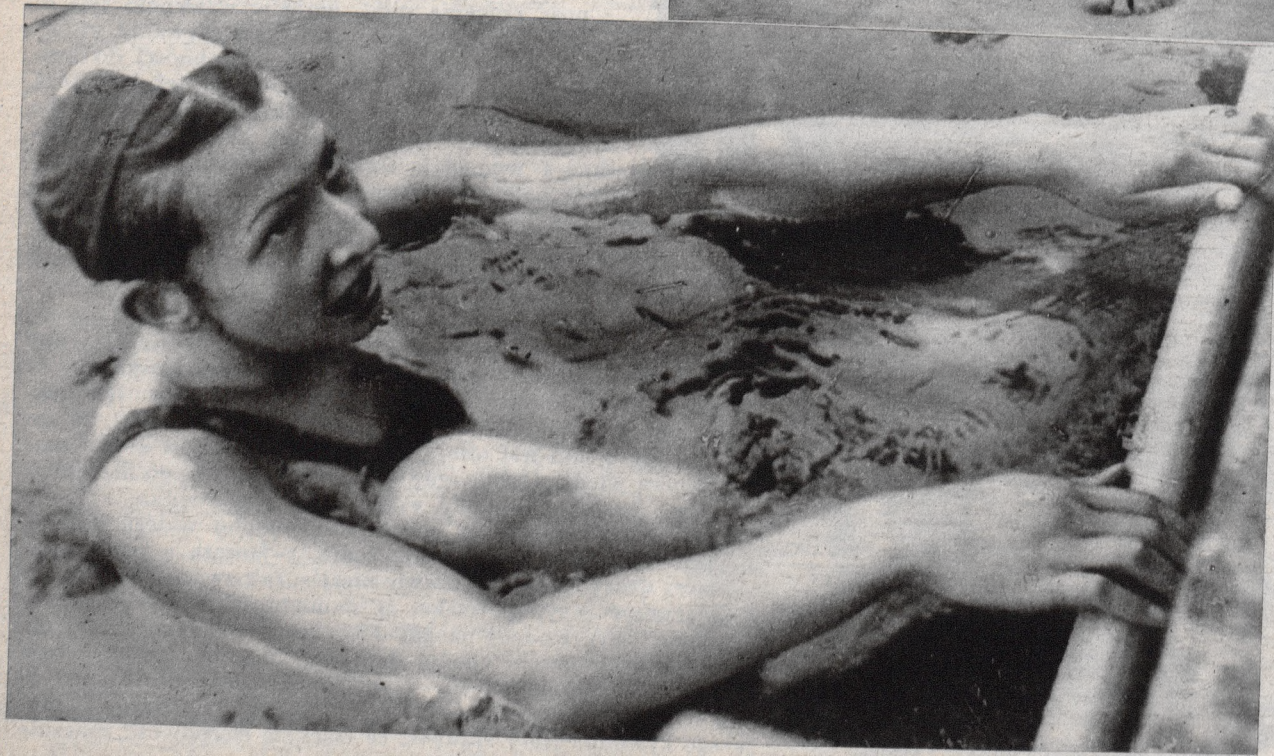
Sztafety 4×100 stylem dowolnym pań: 1) G. Śląsk w składzie Raszdorfówna, Jarkuliszówna, Schmidtówna, Fitzówna 6:28, przed Warszawą w składzie Morawska, Medresówna, Domańska, Thomme 3:43,9.

Sztafeta 4×200 dowolnym panów zwycięża Warszawa w składzie Bocheński, Matysiak, Kratochwila, Makowski, 10:57,4, przed G. Śląskiem w składzie Karliczek, Skowronek, Duraj, Schwaen, 11:46,5.

Mecz waterpolo Warszawa — G. Śląsk 9:1 (5:0).

Drużyny Śląska i warszawska wystąpiły w następującym składzie: Śląsk: Bogut, Skowronek, Bracia Karliczek, Rotter, Walter, Schwaen. Warszawa: Piotrowicz, Bocheński, Makowski, Braciejewski, Matysiak, Kratochwila, Baranowski. Przewaga Warszawa nie ulegała wątpliwości toteż Warszawa od początku do końca przygniatała swego przeciwnika. Mimo to wynik bramkowy, wydaje się jednak zbyt wysoki. Warszawianie złożeni z graczy AZS-u i wzmocnieni przez Braciejewskiego, znanego gracza Śląska cieszyńskiego, wykazali większe zgranie i górowali nad przeciwnikiem, który składał się z jednostek technicznie dobrych, jednakowoż o mniejszym zgraniu. Na wyróżnienie zasługują Bocheński, zdobywca siedmiu bramek i Braciejewski, który strzelił dwie bramki.

Hp.





# Z boisk i bieżni całego kraju.

## Warszawa.

**MISTRZOSTWA KLASY A:** Legia I B—Świt 6:1. Polonja—Makkabi 3:2 (0:1). Bramki dla Polonji strzelił Ogrodziński i jedna samobójcza, dla Makkabi Zlotogórski.

## Kraków.

**MISTRZOSTWA KLASY „A”:** Zwierzyniecki K. S.—Korona 3:0 (2:0). Doskonała gra zwycięzców, dla których bramki strzelili Dudek, Sojka i najlepszy na boisku Cyganik. Krowdrza—Wawel 1:0. Gra obustronnie bardzo ostra, przyczem wynik remisowy byłby sprawiedliwszym wedle przebiegu gry. Sędzia p. Seidner marny. Legia—Makkabi 2:1 (1:0). Bramkę dla Legji zdobywa w 1 minucie Grabka. Następne dwie bramki padają z rzutów karnych po przerwie przy słabej grze obu drużyn. W bramce Makkabi grał po raz pierwszy po dłuższej przerwie Elsner. Olsza—Podgórze 2:0. Wszyscy faworyci ponieśli porażkę.

## Łódź.

**MECZE PIŁKARSKIE.** Sparta—Olimpia 3:0 (1:0). Dla Sparty zwycięskie gole strzelają Grawczyński, Dawidzek i Pawlak. Olimpia grała brutalnie. Sparta przez to zwycięstwo wydosłala się z zagrożonej spadkiem z A klasy strefy.

Legia—Sokół (Łódź) 9:1 (4:0). Legia potwierdziła swą dobrą tegoroczną formę i staje się najpoważniejszym kandydatem na mistrza okręgu. Bramki dla Legji strzelili: Konopa (4), Mazgaj (3), Dawczyński (2). Dla Sokola honorową bramkę strzelił Marchlewski. Sędzia prof. Brzeziński.

## Lwów.

**DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO TENISOWE OKRĘGU LWOWSKIEGO** zdobył L. K. T. bijąc K. T. „24” 6:1. K. T. „24” zdobył jedyny punkt przez walkower. Dla L. K. T. zdobyli punkty Kolec, Pohoryles, Weleszczukowa, Kuchar. Wśród zawodników wybijał się dobrą formą Kolec.

**MISTRZOSTWA KLASY A:** Hasmona—Resovia 1:1. Bramkę dla Hasmony uzyskał Tennenbaum, dla Resovji Drozd. Sędzia p. Seemann.

Ukraina—Świt 4:3 (4:3). Bramki dla Ukrainy uzyskali: Wrzeszczuk 2, Gocki i Kobziar, dla Świtezi Ligas 2 i Fitnarowicz. Sędzia p. Brezdeń.

Pogoń (Stryj)—Polonia 2:1 (1:1). Bramki dla Pogoni uzyskał Hozzowski, dla Polonji Dydalewicz. Sędzia p. Kuniczak.

Pogoń I B—Revera 3:3 (1:0). Bramki dla Pogoni uzyskali Hanson, Czajkowski i Szlaf. Sędzia p. Rochatiner.

Sokół II—Lechia I B. 5:1 (2:0). Bramki dla Sokola uzyskali Smotry i Kurczak po dwie oraz Wróbel, dla Lechji Tomeczyszyn. Sędzia p. Przybylski.

Kolejność tabeli okręgu lwowskiego jest następująca: 1) Pogoń (Stryj) 18 punktów, 2) Revera (Stanisławów) 14 punktów, 3) Polonia (Przemyśl) 13 pkt., 4) Hasmona (Lwów) 12 pkt., 5) Ukraina 10 pkt., 6) Resovia 9 pkt., 7) Sokół II 8 pkt., 8) Świt 4 pkt.

## Łódź.

**JUBILEUSZ 10-LECIA ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ.** Na dzień 20 września r. b. wyznaczona została uroczystość jubileuszu 10-lecia Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Jak się dowiadujemy, obok szeregu innych imprez organizowanych z okazji tej uroczystości ŁZOPN projektuje rozegranie w Łodzi dwóch spotkań międzymiastowych, przyczem podjęte zostały starania o pozyskanie reprezentacyjnych zespołów Lwowa i Krakowa.

**SECEJSJA SPORTOWCÓW BAR-KOCHBY.** Sekcja atletyczna Bar-Kochby, zarówno zapasnicy jak i dźwigacze ciężarów z mistrzami Polski Wajngartenem i Mincom na czele przystąpiła do Makkabi. Z myślą tą noszą się również motocykliści, piłkarze, bokserzy i kolarze Bar-Kochby, ponieważ nie znajdują odpowiedniego zrozumienia i poparcia w łonie zarządu swego dotychczasowego klubu. Bar-Kochba, w której obecnie dotkliwie odczuwa się brak ludzi do pracy, ograniczyła by swą działalność tylko do uprawiania gimnastyki. Secesja sportowców Bar-Kochby i gremialne przystąpienie do Makkabi czynią z tej ostatniej jedną z najwyszczehstronniejszych i największych klubów sportowych w Łodzi.

**MECZE PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO KLASY A.** Hakoah Turysty 2:1. Zawody te zakończyły się zasłużoną wygraną drużyny żydowskiej, dla której bramki zdobyli Ehrenberg i Koplewicz z rzutu karnego. Honorowy punkt dla Turystów strzelił Schultz II. LTSG.—Orkan 1:0. Nieznaczna porażka Orkanu była zasłużona. Grał on bowiem poniżej swej formy. L. K. S. I B—P. T. C. 3:0. Burza Kallski 3:1. Mecze te rozegrane zostały w Pabjanicach.

Obecnie na czele tabeli kroczy LTSG. 23 pkt. 17 gier, stosunek bramek 36:15 przed Hakoahem 23 pkt., 16 gier, stosunek bramek 40:25 i Orkanem 23 pkt., 16 gier, stosunek bramek 32:17. Największe szanse na zdobycie mistrzostwa ma obecnie Hakoah, podczas gdy Orkan staje się mniej groźnym, albowiem czterech najlepszych graczy a mianowicie Śluzak, Owczarek, Szudlarek i Kuczyński zostali powołani do służby wojskowej do szkoły podchorążych i grali ostatni mecz z LTSG.

Zjednoczone—Strzelecki K. S. kom. 5:3 zawody towarzyskie. Widzewska Manufaktura—Tur 7:0, mistrzostwo klasy B.

## Wilno.

**MISTRZOSTWA PIŁKI NOŻNEJ** dochodzą do końca. Przewadzi obecnie 1 p. p. Leg. przed Makkabi i 2. K. A. S. Ostatnie rozgrywki dały następujące wyniki: 2. K. A. S.—Ognisko 3:1. Niespodziewane zwycięstwo drużyny żydowskiej, gra brutalna, pozbawiona zupełnie pierwiastka kombinacyjnego.

Lauda—Makkabi 3:0 walkower. Zawody zapowiadały się jako jedna z najładniejszych rozgrywek sezonu, jednak mecz zawiódł, a Makkabi wskutek przegranej straciła nadzieję na zdobycie tytułu mistrza. Obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach, przywiązując wielką wagę do tego spotka-

nia. Lauda z miejsca zdobywa przewagę, wytwarzając szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką przeciwnika. Przy silnym napięciu nerwów widzowi i gracy, pierwsza połowa kończy się sukcesem Laudy, która dzięki niefortunnemu strzałowi obrony Makkabi zdobywa prowadzenie.

Po przerwie atmosfera staje się jeszcze bardziej naelektryzowana, gra staje się coraz bardziej brutalna. Lauda strzela jeszcze jedną bramkę. Z boiska wynoszą dwóch kontuzjonowanych graczy, na co widzownia reaguje wrogimi okrzykami pod adresem sędziego, który przerywa grę wskutek zdekomputowania drużyny Makkabi. Zawody kończą się bójką, wywołaną przez kibiców Makkabi. Na boisko wkroczyła kompania żołnierzy z karabinami, nie dopuszczając do czynnych wystąpień publiczności wobec graczy i sędziego. Mimo trudnego zadania sędzia p. Herhold wywiązał się z zadania swego zupełnie dobrze.

## Bielsko.

**MECZE PIŁKARSKIE.** B. B. S. V.—K. S. „07” 4:2 (3:0). Mistrz Ligi Śląskiej. Bielszczanie już w 5 minucie uzyskują prowadzenie przez Honigsmann. Siemianowice mają szereg dogodnych pozycji, lecz nie umieją jej wykorzystać. W 36 i 43 minucie siła strzela dalsze bramki dla Bielska. Po pauzie Siemianowicom udaje się zdobyć pierwszy punkt, a Husak w 12 minucie strzela czwartą bramkę dla Bielszczan. W tym momencie jeden z graczy Siemianowice zostaje kontuzjonowany i schodzi z boiska, mimo to jednak goście strzelają w 26 minucie drugą i ostatnią bramkę. Sędziował p. Kapusta z Bielska wobec nieprzybycia wyznaczonego sędziego z Katowic.

Biała-Lipnik—B. K. S. 6:1 (0:1). Do pauzy przewaga Białej lecz BKS. strzela pierwszą bramkę. Po pauzie przewaga Białej jest drugocząca i w krótkich odstępach czasu pada sześć bramek zwycięskich.

Biała-Lipnik—Hakoah 3:4 (1:3). Spotkanie towarzyskie, gra bardzo interesująca, Hakoah ma więcej szczęścia i wygrywa, choć Biała była przeciwnikiem conajmniej równorzędnym.

## Michałkowice.

**OTWARCIE STADJONU.** W dniu 12 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Stadionu W. F. i P. W. w Michałkowicach. Po pięknej przemowie dokonał komendant P. W. 73 p. p. major K. Derkacz uroczystego otwarcia stadionu, dziękując burmistrzowi Michałkowic p. por. rez. W. Fojkiewiczowi twórcy i inicjatorowi stadionu. Następnie odbyły się zawody W. F. i P. W. które kierował w zastępstwie pow. komendanta P. W. Katowice ppor. rez. H. Podasadecki oraz obsada podoficerska w składzie star. sierż. Parucki, star. sierż. Obiała, sierż. Stangrecki, sierż. Janiec i kapr. Szynecki.

Zawody powyższe obejmowały pięciobój wojskowy, strzelanie o państwową oznakę strzelecką, koszykówkę, pływanie oraz o państwową oznakę sportową. W zawodach wzięło udział 56 zawodników powiatu katowickiego z następujących oddziałów: Związek Strzelecki Nowa Wieś, Pawłów, Sokół Michałkowice, Ognisko P. W. i Strzelec Siemianowice. Zawody zakończono grą w siatkówkę, którą wygrał Strzelec Siemianowice z Sokółem Michałkowice w stosunku 30:14 oraz Strzelec Siemianowice contra Strzelec Nowa Wieś w stosunku 15:13.

## Białystok.

**MECZE PIŁKI NOŻNEJ.** Jutrzenka—Kraft (Grodno) 3:1 (0:0) Mistrzostwo klasy A. Niespodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej. Sędzia p. Pomeranc. Promień—Jutrzenka II 3:0 (0:0). Mistrzostwo klasy B. Sędzia p. Seimeman.

**WYŚCIG KOLARSKI NA 19 KLM.** 1) Lul (Sparta) w czasie 29,36, 2) Kozłowski (B. T. C.) 30,33.

**MECZ O MISTRZOSTWO KLASY B.** Klub policyjny Spar-ta—2. K. A. S. II 4:2 (1:1). Sędzia p. Klus.

Mistrzostwa klasy A. W. K. S. 42 p. p.—2. K. S. 3:3 (3:1). Niespodziewane zwycięstwo W. K. S. Sędzia p. Polirstok. Makkabi (Grodno)—Makkabi (Białystok) 3:2 (1:2).

**KUSOCENSKI W BIAŁYMSTOKU** startować będzie 25 b. m., a zmierzą się z nim: wicemistrz Polski na 5000 mtr. Strzałkowski z 42 p. p. Kusociński ma podjąć próbę pobicia rekordu Polski na 3000 mtr. Na tych samych zawodach Edward Lukhaus ze Związku młodzieży wiejskiej podejmie próbę pobicia rekordu w swej konkurencji trójskoku, która najprawdopodobniej zakończy się pomyślnie, gdyż dotychczas-

## Siedlce.

**ZAWODY KOLARSKIE NA 100 klm.** o mistrzostwo Siedlec. Pierwsze miejsce zajął 1) Krasowski (S. T. K.) 3,30,45, 2) Albert (K. S. Gwiazda) 3,43,32, 3) Skuk (S. T. W.) 3,45,30. Trasa z powodu deszczu i wiatru ciężka.

**MECZ PIŁKARSKI** Strzelec—Gwiazda został przerwany w stanie 1:1 na parę minut przed pauzą, gdyż grupa awanturników wpadła na boisko i pobiła kijami w brutalny sposób gracza Gwiazdy Susznika.

Mistrzostwo klasy „A”. 22 p. p. 7 p. p. Leg. (Sarny) 3:0 wygrane walkowerem z powodu nieprzybycia gości ze Sarn do Siedlec.

## Sosnowiec.

**PIŁKA NOŻNA.** Brynica—Makkabi 3:2. Makkabi, której groził spadek do klasy B., stawiła zacięty opór, jednakże potrzebnych punktów nie zdobyła.

Ruch—Świt 4:2 (4:0). Ruch zapewnił sobie zwycięstwo do połowy. Po przerwie, mimo iż Świt przeważał, nie zdołał już wyrównać. Gra ucierpiała z powodu deszczu. Sędzia p. Berliner niezdeterminowany.

## Czeladź.

**PIŁKA NOŻNA.** Czeladzi Klub Sportowy — Unja (Sosnowiec) 2:1 (1:0). Gra do przerwy żywa i ostra, skutkiem czego rozbity jest Stanisławski z Unji. Po przerwie gra bardzo ospała. Bramki zdobyli dla C. K. S. obaj skrzydłowi, a dla Unji — Cichoń z karnego. Sędzia p. Rumpier z Krakowa.

## Będzin.

**PIŁKA NOŻNA.** Mistrzostwo kl. „A”. 2. T. G. S. Hakoah (Będzin) — K. S. Warta (Zawiercie) 2:5 (1:3).

Po pauzie przewaga Warty. Gospodarze zwłaszcza obrońca Rottenberg grają brutalnie, skutkiem czego sędzia zmuszony jest usunąć go z boiska na 10 minut przed zakończeniem zawodów. Warta pozostawiła w Będzinie jaknajlepsze wrażenie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Cichoń Bol. (2), Gwóźdź (2) i Sobiechart (1). Sędzia p. Kazibudzki b. dobry.

## Częstochowa.

**MISTRZOSTWA KL. „A”:** C. K. S.—Skra 2:0 (1:0). Gra naogół wyrównana. C. K. S. obydwie bramki uzyskał z rzutów karnych strzelonych przez Sowałę. Skra nie wykorzystała kilku pozycji podbramkowych, jak i jednego rzutu karnego.

Victoria—Warta 3:0. Warta nie dostarczyła na oznaczony czas piłek wobec czego sędzia p. Egierski przyznaje Victorji walkower. W chwili później powyższe drużyny rozegrały spotkanie towarzyskie, zakończone zwycięstwem Victorji 2:1. Gra ładna i ciekawa.

**MISTRZOSTWA KL. „B”.** Błyskawica — C. K. S. II. 1:1. Mecz koszykówki wygrała Victoria II, bijąc Wartę w stosunku 23:20. Sędziował p. Bilski.

## Przemyśl.

Pogoń (Stryj)—Polonia (Przemyśl) 2:1 (1:1). Zawody o mistrzostwo klasy A. Nieoczekiwana i niesprawiedliwa przegrana Polonji, mającej przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem, jednakże brak szczęścia, oraz niewykorzystanie rzutu karnego zapewniło zwycięstwo drużynie stryjskiej. Nadto sędzia p. Kuniczak ze Lwowa uznał drugą bramkę dla Pogoni, strzeloną ze spalonego.

Bramki dla Pogoni stryjskiej uzyskał lewy łącznik w 33 i 70 minucie, dla Polonji Kalinowski w 35 minucie. Z drużyny zwycięzców wyróżnił się Braszczak i Łapczuk, w drużynie Polonji Dydalewicz, Zieliński i Kaproc. Widzów około dwa tysiące.

Hagibor I—Hagibor II 5:2. Wielka przewaga pierwszej drużyny nad juniorami.

## Piotrków.

**MECZ POLONIA (WARSZAWA)—CONCORDIA (Piotrków) 6:2 (4:0).** Na boisku K. S. Concordia w Piotrkowie rozegrany został mecz o mistrzostwo kl. A. pomiędzy stołeczną drużyną Polonia a miejscowym klubem sportowym Concordia. Od samego początku Warszawa nadaje bardzo ostre tempo, oszalałając przeciwnika. Rozpoczęła się zafarta walka o każdą piłkę. W pierwszych minutach strzela Olasek dla barw Polonii pierwszą bramkę, Biedrzycki drugą, Katołak trzecią — czwarta bramka pada „samobójczo”.

Po przerwie Concordia przechodzi do ofensywy, w której Madejczyk i Masalski robią po jednej bramce. W dalszym ciągu gry nie wytrzymują jednak tempa i tracą na rzecz Polonii dwie dalsze bramki, które strzelają Pazurek i Malik. Gracze stołeczni wykazali wszyszy wysoką klasę gry i błyskawiczne tempo. W Concordii, grającej bardzo ofiarnie, wyróżnili się: Masalski, Madejczyk, Orzechowski i bramkarz Syk. Sędzia p. Śmiłkowski „dobry”.

## Włocławek.

**MECZ PIŁKI NOŻNEJ.** W sobotę odbyły się tu zawody 2 p. szwoleżerów rokitańskich ze Starogardu z miejscową Makkabi z wynikiem 1:2 (0:1). Równorzędna gra obu zespołów przy częściowej przewadze Makkabi. Sędzia prof. Dunkhorst. W niedzielę odbył się mecz 2 p. szwoleżerów rokitańskich z Kujawą 0:3 (0:2). W pierwszej połowie gra równorzędna, w drugiej zupełna przewaga Kujawji. Sędzia p. Perelberg.

## Tarnów.

**MECZ PIŁKARSKI.** Garbarnia I B (Kraków)—Jutrzenka (Tarnów) 2:1. Niezasłużone zwycięstwo gości. Wynik remisowy najbardziej odpowiadał przebiegowi gry. Pokonani grali ambitnie i ofiarnie. Sędziował p. Kulezyk.

## Kalisz.

**MECZE PIŁKARSKIE.** Mistrzostwo klasy B: Hakoah—2KSG. 1:1 (1:0). Dla Hakoah bramkę zdobył Dunkelmann, dla 2KSG. Mandel. Sędzia p. Feja. WKS. (Konin)—WKS. (Plesna) 1:3 (1:2).

**MECZ TENISOWY.** Kallski K. T.—Ostravia (Ostrów) 4:3. Piękne zwycięstwo KTK.

**BIEG KOLARSKI ZTEM KALISKIEJ** na trasie 230 klm. W biegu brali udział poza wicemistrzem Polski Kłosiowiczem, kolarze warszawscy Wasilewski, Lisewski, Konopczyński oraz cały szereg kolarzy miejscowych. Wyniki były następujące: 1) Kłosiowicz w czasie 7,45,15, 2) Wasilewski o 12 m. za nim, 3) Lisewski 8:10,42, 4) Lonty (KTC.), 5) Konopczyński (Warszawa).

**REGATY WIOŚLARSKIE MIĘDZYKLUBOWE** z udziałem kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego, wojskowego K. S. Krosna, uczniowskiego K. S. Kalisz, policyjnego K. S. i Towarzystwa Wioślarek kaliskich dały dobre wyniki. Wyróżniły się osady Kaliskiego Tow. Wioślarskiego, które wygrały większość biegów.

## Program zawodów na dzień 26 lipca.

Warszawa: Mecz ligowy Warszawianka—Czarni.

Kraków: Mecz ligowy Włsa 2KS.

Lwów: Mecz ligowy Lechia—Garbarnia.

Bydgoszcz: Mistrzostwa wioślarskie Polski. (Początek dn. 25 b. m.).

Gdynia: Długodystansowe mistrzostwa pływackie.

## REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR

MARJAN DĄBROWSKI.

RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.

TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0-70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

**RAZ DWA TRZY.**  
KRAKÓW  
WIELOPOLE 1.

## ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.

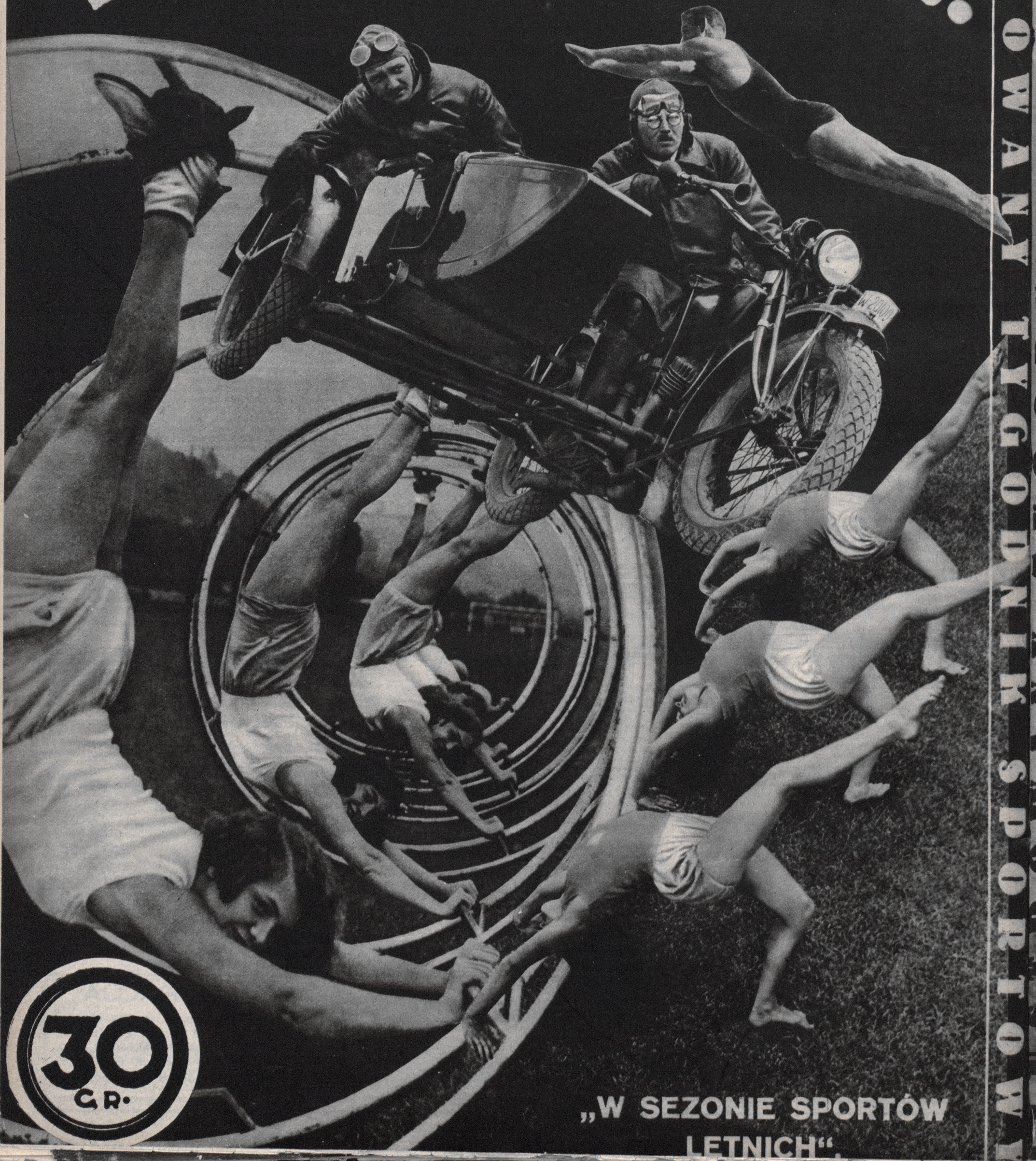
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.

PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3-50.

NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.



# RAZ DWA TRZY...



„W SEZONIE SPORTÓW  
LETNICH“.

ILUSTRACJE TYGODNIKA SPORTOWY